Nr 289. Kraków, Środa 19 Grudnia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karhańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki do** „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Jak w roku ubiegłym, tak i nadal wydawać będziemy, raz na tydzień,

dodatek powieściowy

w objętości jednego arkusza druku, formatu książkowego. Jak Czytelnikom naszym wiadomo, w dodatku tym zwykliśmy zamieszczać mało już znane, a przecież cenne zabytki powieściopisarstwa polskiego, bacząc, aby z lektury tej korzystać mogli młodzi i starsi.

Zaraz w styczniu roku przyszłego rozpoczniemy

w feletonie naszym

druk nadzwyczaj zajmującej powieści w dwóch częściach, osnutej ***na tle stosunków polsko-rosyjskich na Litwie.*** *— Autorem powieści, dla naszego pisma umyślnie napisanej, jest jeden z wybitnych pracowników pióra, a kryje się, z łatwo zrozumiałych powodów, pod pseudonimem* ***„Bajoras“***. *Tytuł jego pracy:*

„Żerowisko litewskie“

jest zarazem niedwuznaczną zapowiedzią treści.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Kto zwyciężył?

Kraków, 18 grudnia.

Po wyborach z kuryi wiejskiej jasno już uwydatnia się przewodnia myśl akcyi konserwatywno-rządowej. Polegała ona przedewszystkiem na tem, aby utrącić przywódców stronnictw opozycyjnych, w pierwszym rzędzie zaś ludowych. Kandydatów ludowych, zarówno Stojałowczyków, jak ludowców, o ile nimi byli włościanie, traktowano stosunkowo dość względnie, — ale przeciwko Stapińskiemu, Winkowskiemu i Stojałowskiemu rozwinięto szaloną agitacyę, nie przebierającą w środkach, albo raczej właśnie „przebierającą“ w nich po to, aby z nich wybrać najostrzejsze. Z włościan chlubny wyjątek zrobiono dla Wójcika.

Ks. Stojałowski stawał w dwóch okręgach, Łańcut i Wadowice, i przepadł w obydwu, chociaż, jak się zdaje, w wadowickim okręgu pewny był zwycięstwa. Tutaj podstawił mu nogę ks. Szponder, dawny sprzymierzeniec, później zawzięty wróg jego, który zrzekłszy się swej kandydatury, całym swoim wpływem poparł dra Franciszka Opydę, burmistrza z Wadowic. Gdyby upadek ks. Stojałowskiego miał być naturalnym objawem zmniejszenia się wpływu tego szkodliwego demagoga na lud, to fakt ten powitalibyśmy z niekłamaną radością. Pod tym względem jesteśmy konsekwentni. Działalność ks. Stojałowskiego, nacechowaną oportunizmem politycznym najlichszego gatunku, jego obojętność narodową, połączoną z zachłannością demagoga, — uważaliśmy zawsze za wielce szkodliwą. Ksiądz Stoj. przyzna, że pod tym względem pozostaliśmy wierni — sobie, gdy inne stronnictwa nieraz umizgały się do niego, wyzyskiwały jego wpływy u ludu dla swoich celów. Myśmy ten środek uważali zawsze za wstrętny. Ot, i teraz redaktor krakowskiego organu antisemickiego, uchwycił się sutanny ks. prałata i koniecznie chciał jeszcze, przy jej pomocy, zdobyć mandat z gmin Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce. Po ostatnich procesach ks. Stojałowskiego we Lwowie i Krakowie, była to, wobec szerszej opinii kraju, próba ryzykowna. Dr. Włodzimierz Lewicki, który już odbył szkołę we wszystkich stronnictwach politycznych kraju, w złą chwilę przyznał się do ks. prałata. On sam upadł, — cóż dopiero było mówić o pupilu w rodzaju dra Lewickiego. To też upadł on szalenie małą ilością 47 głosów, wobec 230, względnie 284 głosów, które otrzymał ludowiec Krempa. Drowi Lewickiemu zostały w garści fiolety ks. prałata, — mandat wymknął się mu zdradziecko. Z tym talismanem, powleczonym markgrafsko-rublową sadzą, może się dr. Wł. Lewicki puścić w dalszą polityczną wędrówkę. Życzymy wesołej drogi!

P. Stapiński upadł także w kuryi wiejskiej okręgu Jasło-Gorlice-Krosno. Jakie przy tym wyborze i przy poprzednich z V. kuryi dziać się musiały nadużycia, dowodzi tego uwięzienie redaktora Henryka Rewakowicza w Starym Samborze. Jest to przecież fakt, który nie może pozostać bez wyjaśnienia. Jak to? Czyż na to schodzi wolność osobista, aby była dowolnem narzędziem w ręku urzędnika starostwa? Niechże upomną się o to pogwałcenie wolności osobistej niezależni posłowie w Sejmie i Radzie państwa.

Drugi, analogiczny wypadek zaszedł w Wieliczce, gdzie uwięziono posła sejmowego, Wójcika, najwidoczniej, aby sparaliżować jego agitacyę, jako kandydata na posła do Rady państwa. Dopuszczono się tutaj w dwóch kierunkach gorszącego nadużycia: odjęto wolność osobistą obywatelowi państwa i naruszono, w osobie p. Wójcika, nietykalność poselską. Upomnieć się o to powinien w pierwszym rzędzie, zbierający się dzisiaj, Sejm krajowy.

Kiedy już mowa o Wójciku, nie możemy bez komentarza zostawić wyboru jego kontrkandydata w okręgu wiejskim Kraków-Chrzanów-Wieliczka. Zwycięstwo odniósł p. Wojtyga, kierujący nauczyciel ze Zwierzyńca. Po raz pierwszy więc nauczyciel ludowy z Galicyi wejdzie do Rady państwa. Szczerze życzliwi nauczycielstwu ludowemu, zarówno ze względów ogólno ludzkich, jak ze względu na rzetelnie pojęty interes kraju, powitalibyśmy wybór p. Wojtygi z niekłamaną radością, gdyby nie okoliczności, które mu towarzyszyły. Bo przecież znamienną jest rzeczą, że kontrkandydatem p. Wojtygi był ludowiec, i to ten poseł Wójcik, który zawsze tak gorliwym obrońcą interesów nauczycielstwa był w Sejmie.

Nauczyciel ludowy, walczący o mandat poselski z przedstawicielem tego ludu, — to przecież zjawisko, dające do myślenia. Ba! Zagadkę rozwiązuje rządowa barwa p. Wojtygi. Tak, p. Wojtyga był kandydatem rządowym, popieranym całą forsą przez organa administracyjne, jak tego jaskrawym dowodem jest uwięzienie posła Wójcika! Pod tym sztandarem nie powinien walczyć, ni zwyciężać przedstawiciel ludu wiejskiego!

Koło polskie zyskuje z wczorajszych wyborów cztery mandaty, przypuszczając, że Stojałowszczycy i pos. Bojko wstąpią do Koła. Radość więc u konserwatystów wielka; zobaczymy, jak też skorzystają ze zwycięstwa i czy ułatwią żywiołom ludowym pobyt w tem Kole przez zreformowanie jego statutów.

Wogóle zarówno wynik z V, jak z IV kuryi, jest zwycięstwem żywiołów konserwatywno-rządowych. Nie jest to objawem opinii wyborców, lecz następstwem ordynacyi wyborczej, a specyalnie wyborów pośrednich, skoro tam, gdzie były wybory bezpośrednie, jak w Krakowie i Lwowie, z kuryi powszechnej wyszli posłowie skrajnie radykalni.

Wybory z kuryi IV.

Kraków, 18 grudnia.

Uzupełnienie.

Wczorajsze sprawozdania nasze przedstawiły wyniki wyborów z IV. kuryi z 23 okręgów. Brak było ostatecznych rezultatów z okręgów czterech, gdzie ściślejsze odbywały się wybory. Dziś wyniki wyborów ściślejszych podajemy.

Kraków-Chrzanów-Wieliczka.

Kraków. Przy ściślejszym wyborze głosowało 151. Głosów otrzymali: Wojtyga 102. Skołyszewski 49.

Wieliczka. Głosujących 232. Otrzymali głosów: Wojtyga 116, Skołyszewski 116.

Chrzanów. Głosujących 181. Otrzymali głosów: Wojtyga 111, Skołyszewski 70.

Kraków. W całym okręgu głosowało 564 wyborców. Większość absolutna 283. Głosów otrzymali: Jan Wojtyga 329, Wiktor Skołyszewski (Stojał.) 235. Posłem wybrany **Jan Wojtyga**, nauczyciel ludowy (kandydat kom. centr.).

Bochnia-Brzesko.

Bochnia. Przy ściślejszym wyborze głosujących 242. Otrzymali: Orzechowski 144. Olszewski 93.

Brzesko. Głosujących 240. Otrzymali głosów: Orzechowski 77. Olszewski 161.

Brzesko. W całym okręgu głosowało 482. Większość absolutna 242. Głosów otrzymali: Jan Orzechowski (kand. kom. centr.) 221. Michał Olszewski 254. Posłem wybrany **Michał Olszewski** (ludowiec).

Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg.

Ropczyce. Przy ściślejszym wyborze głosowało 115. — Otrzymali: ks. Kopyciński 69. Krempa 46 głosów.

Mielec. Głosowało 188. ks. Kopyciński 78. Krempa 109.

Tarnobrzeg. Głosowało 162. Otrzymali: Ks. Kopyciński 33, Krempa 129.

Ropczyce. W całym okręgu głosowało 465. Większość absolutna 233. Otrzymali: Ks. Adam Kopyciński (kand. kom. centr.) 181, Franciszek Krempa 284. Posłem wybrany **Franciszek Krempa** (ludowiec).

Wadowice-Myślenice.

Wadowice. Przy ściślejszym wyborze głosowało 240. Z tego otrzymali: Dr Opydo 98. Ks. Stojałowski 141.

Myślenice. Głosujących 177. Z tego otrzymali: Dr Opydo 153. Ks. Stojałowski 24.

Wadowice. W całym okręgu głosowało 416. Większość absolutna 209. Z tego otrzymali Dr Opydo 251. Ks. Stanisław Stojałowski 165. Posłem wybrany: **Dr Franciszek Opydo** (kand. kom. centr.).

Wojna bez końca.

Przebieg w drugim roku wojny południowo-afrykańskiej wcale nie wskazuje, aby miała się zakończyć wkrótce. Zdaje się, iż sfery miarodajne angielskie są tego samego zdania, bo, gdy tydzień temu nowy angielski minister wojny, Brodrick, uzasadniał w Izbie gmin żądanie dodatkowego kredytu wojennego w kwocie 16 milionów funtów szterlingów, to dał przytem taki obraz sytuacyi w Transwaalu i Oranii, że sir Dilke nazwał go najgorszym i najsmutniejszym z pomiędzy tych, jakie kiedykolwiek przedstawiono parlamentowi.

I rzeczywiście, wojna podjazdowa, do której przerzucili się teraz Boërowie, daje im na terenie, na jakim ją prowadzą, olbrzymią przewagę taktyczną nad ciężkim aparatem wojsk regularnych angielskich. Że wogóle każda wojna podjazdowa, prowadzona przez cały naród, sprawia niesłychane trudności wojsku regularnemu, mamy tego nader liczne przykłady. Na początku XIX wieku 400.000 wyborowego francuskiego żołnierza pięć lat walczyło ze średniem powodzeniem z bandami źle uzbrojonych, niedoświadczonych i niezorganizowanych porządnie gerylasów hiszpańskich, których główną bronią była odwaga i pogarda życia. Podczas tej wojny na półwyspie Pirenejskim zdarzyło się, iż w jednym roku gerylasi schwytali i zabili 200 oficerów francuskich, pod eskortą przewożących raporty z jednego garnizonu do drugiego. Podobne trudności napotykała Hiszpania podczas powstań na Kubie w latach 1868—1878 i 1895—1898, a Rosya potrzebowała pół wieku, aby ujarzmić górali kaukaskich. Nawet nasze powstanie styczniowe w możliwie najgorszych warunkach przetrwało przeszło rok w nierównej walce z ćwierćmilionową armią rosyjską, powstanie zaś na Filipinach ciągnie się już rok trzeci, chociaż Amerykanie utrzymują na tym archipelagu armię stotysięczną.

Minister Brodrick pocieszył wreszcie swych słuchaczy sentencyą, że wojna podjazdowa — gerylasówka — bez obcej interwencyi nie może liczyć na powodzenie. W kołach miarodajnych angielskich mają także nadzieję, iż wojna w Afryce południowej, przybrawszy dopiero po wyjeździe Krugera do Europy charakter wybitnej wojny podjazdowej, ustanie sama z siebie, gdy Boërowie przekonają się, że na jakąkolwiek pomoc z Europy nie mogą liczyć. Nadzieje te jednak nie mogą być zbyt ugruntowane, skoro ministerstwo wojny nietylko nie odwołuje wojsk regularnych z placu boju, ale zamierza powołać pod broń całą rezerwę, a zatrzymało ochotników do dalszej służby w Afryce południowej.

Sytuacya pogarsza się również i przez to, że koloniści holenderskiego pochodzenia w kolonii Przylądkowej stanowią wciąż żywioł niepewny, dla utrzymania którego w karbach lord Kitchener musi zostawiać poza granicami Oranii i Transwaalu silne załogi, szczególniej dla ochrony linij komunikacyjnych.

Nie biorąc w rachubę drobnych oddziałów boërskich, które uwijają się na terytoryum obu tych republik, obejmujących okrągło 440.000 kilometrów kwadratowych (Austro-Węgry mają powierzchni 525.000 km kwadr.), dają się zauważyć następujące główne ogniska, gdzie koncentrują się działania Boërów, a mianowicie: na zachód od Pretoryi ku Lydenburgowi, w okolicach Komatipoort na granicy Transwaalu i portugalskiej kolonii Delagoa, na wschód od Bloemfonteinu ku Tabanchu i Ladybrand, oraz w południowo-wschodnim krańcu Oranii między rzekami Oranje i Caledun.

Z Londynu donoszą, że niestrudzony dowódca boërski Dewet, który z bajeczną szybkością znika w jednem miejscu, aby pojawić się w innem i jak węgorz wyślizguje się z sieci, zastawianych na niego przez lorda Kitchenera, znalazł się znów pod Tabanchu i wykonał trzy energiczne ataki na pozycye angielskie. — Trzeci atak prowadził sam Dewet na czele 3000 ludzi, z któremi przebił się wreszcie przez linie angielskie. Stracił przytem wprawdzie jedno działo, pewną ilość ładunków dynamitowych i wóz z żywnością, uratował jednak swój oddział, z którym zapewne jeszcze nieraz da się we znaki Anglikom.

Londyński zaś „Evening Standard“ otrzymuje wiadomość, iż 16 b. m. stoczyły wojska angielskie większą potyczkę z oddziałem Boërów w sile około 2000 ludzi, który zamierzał przeprawić się przez rzekę Oranje w punkcie bliżej nieoznaczonym. Anglicy nie dopuścili do przeprawy i mieli oni zadać Boërom ciężką klęskę i wziąć im znaczną liczbę niewolników.

Pobyt Krügera w Europie, chociaż nie przyniósł dotąd żadnego pozytywnego rezultatu dla sprawy boërskiej, wywołał jednak pewien ruch w kołach im przychylnych. Królowa Wilhelmina holenderska stara się podobno, aby doprowadzić do osobistego widzenia się między prezydentem Transwaalu a margr. Salisburym, przyczem mogliby oni porozumieć się co do jakiegoś modus vivendi Anglii z republikami południowo-afrykańskiemi, oczywiście ze stratą ich niezależności politycznej na zewnątrz.

Teraz zaś rozchodzi się z Rzymu pogłoska, jakoby Leon XIII zaproponował Anglii i Transwaalowi swe pośrednictwo. Odnośną propozycyę przesłano już podobno z Watykanu Krügerowi, który zastrzegł sobie czas do namysłu. Pośrednictwo papieża byłoby o tyle ułatwionem —

FELETON LWOWSKI.

Lwów, 16 grudnia.

(Wielka i mała polityka. — Prof. Dybowski niedoszłym rektorem uniwersytetu. — Idee socyalno-polityczne prez. Małachowskiego. — Z teatru. — Zawieszenie wydawnictwa „Iris“. — Wieczór Sienkiewiczowski. — Cenzura teatralna i akcya Związku naukowo-literackiego).

Tydzień rozgorączkowanych nerwów i niespodzianek politycznych usunął w cień wszystkie inne sprawy publiczne, przykrył je stosem białych kartek, przytłoczył. A przecie i poza polityką była — polityka, inna trochę, niż przy urnie wyborczej, niemniej wymowna i charakterystyczna.

Oto np. polityka, która przed kilkunastu dniami posadziła na krześle rektora uniwersytetu lwowskiego profesora Benedykta Dybowskiego — na kilka minut. Fakt przeszedł bez wrażenia, a przecie... — Dr Dybowski jest jednym z rzadkich naszych uczonych, którego nazwisko jest znane i szanowane także poza rogatkami Galicyi. Rok 1863 rzucił go na lody Syberyi i białe pustynie Kamczatki; nasz uczony przywiózł stamtąd skarby zoologiczne, wspaniałe studya biologiczne. Osiadłszy we Lwowie, nie zaparł się nigdy tego ducha, który go ożywiał przed ową daleką a niedobrowolną wędrówką. Prof. Dybowski przy każdej sposobności depce łby hydry oportunizmu i małoduszności, tak w nauce, jak i w życiu. Pamiętam, jak przed 14 laty przy inauguracyi roku uniwersyteckiego demonstracyjnie — podczas jego odczytu — opuścili salę wszyscy trzej arcybiskupi... Przed dwoma laty wrzała przeciw niemu burza we wszystkich organach i organizacach klerykalnych. Obecnie — po dwudziestu latach nauczania na wszechnicy — koledzy obdarzyli go biretem rektorskim...

A koledzy uniwersyteccy zdala trochę stoją od zapatrywań prof. Dybowskiego. Inny tu panuje duch, inne ideały! Był czas, kiedy uniwersytet lwowski był przedmurzem demokracyi, obecnie prześcignął on krakowski w splendorze i chwale. Jak ongi krakowski, tak obecnie on, dostarcza Austryi Ekscelencyj, życiu publicznemu przodowników. Ekscelencye: Rittner. Biliński, Piętak, Dzieduszycki, Piniński, omal że nie Ekscelencya Bobrzyński, ks. arcybiskup Bilczewski... wszyscy oni stąd wyszli — a ileż znakomitości jeszcze stąd wyjdzie! — Wszak każdy wyborca drohobycki wie, że poseł jego, prof. Roszkowski, zostanie prędzej czy później głównodowodzącym Galicyi, a każdy polityk tarnopolski widzi w pośle swoim, prof. Ćwiklińskim, co najmniej przyszłego ministra marynarki galicyjskiej!

Prof. Benedykt Dybowski jest człowiekiem skromnym. Nad tyle znakomitości, dźwigających na swych barkach losy środkowej Europy, nie chciał się wywyższyć. To jest także polityka. W tej atmosferze — rektorem nie został.

A teraz druga sprawa polityczna. W Warszawie od kilku tygodni kuchnie ruchome. Jeden z najpiękniejszych i najracyonalniejszych czynów filantropii nowoczesnej — nieprawdaż? Kilkanaście dni temu rozeszły się wieści po gazetach, że prezydent naszego miasta, dr Małachowski, poczynił kroki, aby podobne kuchnie ruchome i we Lwowie zaprowadzić. Przed kilku zaś dniami zanotowaliście, że p. prezydent stanął na czele komitetu, mającego wybudować ludowe sanatoryum dla suchotników. Obie myśli piękne, zacne i z serca przyklasnąć im należy. Ale... czy będzie się o nich pamiętać także po wyborach? Czy nie należą do dziedziny... polityki? Szkodaby ich było — i prasa powinna je ludziom o krótkiej pamięci często przypominać.

Tydzień polityczny zagłuszył trochę swą wrzawą politykę teatralną. I dobrze się stało, że znikła z porządku dziennego sprawa tak ważna: kto jest lepszym Polakiem: p. Czelańsky, czy p. Myszuga; kto ma racyę: p. Myszuga, który pobierał po 250 złr. od występu (a miał ich gwarantowanych miesięcznie sześć!) i nie mogąc śpiewać nowych oper, za to w starych zadawalniał żądania „wyższej“ publiczności powtarzaniem efektownych numerów, — czy p. Czelańsky, który z pewnością w rękawiczkach nie dyryguje i jest artystą zarówno przy pulcie, jak i w wybuchach temperamentu. Dobrze się też stało, że zatarg między p. Tarasiewiczem a p. Solskim, który groził także małą rewolucyą pałacową, p. Tarasiewicz zakończył udzieleniem zadośćuczynienia starszemu a tak znakomitemu swemu koledze. Kipi jeszcze trochę w podziemiach, dobrze jednak, że domowe sprawy załatwia się po domowemu, a wśród szerszej publiczności nie szerzy się kwasów i niechęci, które szkodzą nie tyle jednostkom, ile samej instytucyi, nie tyle na teraz, ile głęboko i trwale: bo ludek nasz, oduczywszy się raz chodzić do teatru, z trudnością znajdzie potem do niego drogę. A już teraz mamy smutne we Lwowie zjawisko, że publiczność nie wypełnia teatru na premierach, gdy „Colosseum“ jest zawsze przepełnione. Skarby duszy, wzloty uczucia, wyrażone przez mistrzów słowa, nie budzą tyle zainteresowania, co produkcye fok; wesołość, wywołana przez Fredrę, nie ma tylu zwolenników, co dowcip komika berlińskiego.

Piszę pod wrażeniem przedstawień „Czerwonej togi“ i „Geldhaba“. Ze sztuką Brieux'a publiczność krakowska rychło się zaznajomi; napisana ona dla efektów aktu drugiego i morałów czwartego; najwięcej artystycznie zajmująca postać sędziego śledczego, nie może robić takiego wrażenia u nas, którzy mamy w literaturze tak mistrzowską kreacyę Korniłowa z „Tamtego“; z tem wszystkiem jest sztuka jedną z ciekawszych współczesnego repertoaru melodramatycznego... Ale gdzie jej publiczność?

Czekamy też z niecierpliwością, rychło-li dyrektor Pawlikowski uzupełni i na odpowiedniej stopie postawi operę; może jej tony rozruszą i przyciągną zleniwiałe, na lep niesmacznych zabawek idącej publiczności.

Odetchnie publiczność z zadowoleniem, pozbywszy się obecnie jednego wroga. Wrogiem bowiem dla niej, wyrzutem sumienia, jest wszelki ruch artystyczny lub literacki, a ze śmiercią ś. p. Stanisława Pepłowskiego schodzi do grobu także wydawana przeważnie jego sumptem „Iris“. Odetchnie indolencya i obskurantyzm, zamykające oczy nawet przed tak niewinnym „Familienbeastem“, jakim był ów organ Koła artystyczno-literackiego. Wiecie, ilu miał w ostatnich chwilach abonentów? Około stu czterdziestu! Mniej, niż każdy pokoik u Szkowrona lub Wojciechowskiego ma „sztamgastów“. Teraz schodzi do grobu, a p. dr Rolle zaśpiewa jego śpiew łabędzi w ostatnim numerze, który się pojawi w bieżącym tygodniu. Abonenci, którzy uiścili za czas dłuższy prenumeretę, otrzymają kwartalnik „Wiadomości artystycznych“. Szkoda, szkoda istotnie funduszów ś. p. Pepłowskiego i dobrej woli p. Rollego — nie lepiejż kupić akcye „Colosseum“?

Raz do szerszej publiczności, raz znowu więcej do grona specyalistów zwrócił się tutejszy „Związek naukowo-literacki“, w którym w ostatnich czasach żywsze zabiło tętno. Urządzeniem obchodu Sienkiewiczowskiego „Związek“ ujął w swe ręce ster ruchu literackiego we Lwowie; wprawdzie nie swojemi siłami go urządził, podniósł jednak kult ducha i piękna. Obchód odbył się istotnie wspaniale, bez jednego dysonansu. Rozumie się, że taka uroczystość nie jest polem do wynurzeń krytycznych nad Sienkiewiczem — to też mowca tej uroczystości, autor „Szarego wilka“ i „O tron“ tylko blask i ciepło słońca dzisiejszej naszej literatury wielbił, nie widząc żadnych zgoła jego cieni— ale mówił podniośle, z prawdziwem odczuciem poetyckiem, i ujął nawet tych, którzy zapatrują się na Sienkiewicza krytycznie; w dzień jubileuszu pomni jesteśmy tylko dobra i pokrzepienia, które z niego płynęły.

Nie na efekt chwili jest obliczona podjęta przez „Związek naukowo literacki“ akcya, w sprawie cenzury teatralnej. W czasie, w którym dyrekcya policyi lwowskiej nie pozwala grać amatorom „Dramatu jednej nocy“ Urbańskiego, a krakowskiej — „Cyrce“ Rossowskiego, sprawa ta jest w całem znaczeniu słowa piekącą. Zainicyował ją odczytem dr. Zygmunt Leser. W fachowym, prawniczym wywodzie podniósł, że w Austryi sztuka teatralna cieszy się opieką aż dwóch władz: naprzód prokurator ma prawo skonfiskować każde dzieło sztuki, a następnie bez względu na to, że dramat znalazł łaskę w oczach prokuratora i ze stanowiska prawa karnego jest „nienagannym“ — dzieło sceniczne nie może być wystawione bez zezwolenia władzy cenzuralnej. Władzę cenzuralną nad teatrem sprawuje namiestnictwo, za pośrednictwem dyrektorów policyi i starostów; dyrektor policyi lub starosta ma nieograniczoną władzę zakazywania każdej sztuki bez podania motywów; żadnej apelacyi do trybunału państwa nie ma. Mimo konstytucyi, gwarantującej w Austryi swobodę myśli, obowiązuje zawsze jeszcze ordynacya teatralna z 25 listopada 1850, oraz dodana do niej instrukcya Bacha; ustawy te rozciągają nad dziełami sztuki, taki sam dozór, jak nad włóczęgami i kobietami złego życia. Ten sam referent policyjny, który ma pieczę nad włóczęgami i szupasowanymi, orzeka nieraz także, czy jakieś dzieło nie wykracza przeciw państwu, dobrym obyczajom i ustawom; instrukcya teatralna zakazuje wystawienia każdego dzieła scenicznego, w którem aktorzy popełniają na scenie zbrodnię. T. n. Wilhelm Tell jest dziełem zbrodniczem; niedawno jeszcze jakiś starosta galicyjski zakazał wystawienia „Uriela Akosty“.

jak na to zwracają uwagę ze sfer kompetentnych — ponieważ ani stolica apostolska, ani republiki południowo-afrykańskie nie były wezwane do wzięcia udziału w konferencyi międzynarodowej w Hadze. W ten sposób więc nie wiążą ich uchwały tej konferencyi, Anglia zaś uniknęłaby oddania swego zatargu z Transwaalem i Oranią pod rozstrzygnięcie sądu międzynarodowego w Hadze, przeciw czemu zastrzegła się już dawniej z całą stanowczością.

Tymczasem jednak, zanim te próby pośrednictwa odniosą jakikolwiek skutek, wojna podjazdowa toczyć się będzie z całą zaciętością na równinach i w górach Afryki południowej.

Z ruchu wyborczego.

Ruch wyborczy zwiększył się, ostatniemi czasy, bardzo znacznie w naszem mieście. Naturalnie czynniki rządowo-konserwatywne w ruchu; odbywa się „obrabianie" wyborców na rzecz kandydatów, którzy nie uznali za stosowne nawet pokazać się na publicznem zgromadzeniu. Zwłaszcza przedmiotem tkliwych zabiegów ze strony rządowo-stańczykowskiej kliki są wyborcy żydowscy, zwłaszcza starowiercy. Antisemickie zawsze, teraz zmiękło w swej zapalczywości przeciw żydom „Koło mieszczańskie" — gdy idzie o pozyskanie głosów żydowskich, i jak donosi „Czas" zaprosiło na wczorajszy „konwentykeł" także rękodzielników żydowskich. Wobec nich przemawiał p. Zieleniewski, który stwierdził, że koniecznym jest jego pobyt w parlamencie, gdyż „dotąd było tam 43% posłów, którzy o kwestyach ekonomicznych wiedzieli tylko z opowiadania"; — naturalnie pozostałe 57% już nawet z „opowiadania" o ekonomicznych kwestyach nie wie. Biedna Austryo! Nic dziwnego, że rady sobie dać nie możesz, kiedy p. Zieleniewski nie zasiadał dotąd w parlamencie.

W mieście oświadcza się jednak coraz silniej większość obywateli za kandydaturami **dra Ferdynanda Weigla i Jana Rottera**. Ile zależeć musi klice rządowo-konserwatywnej na obaleniu tych kandydatur, — nie potrzebujemy tłomaczyć. Zwracamy przy tem uwagę zwolenników i przyjaciół naszego stronnictwa, że wszelkie kombinowanie jednej kandydatury demokratycznej, z drugą konserwatywną, byłoby krokiem zarówno niepolitycznym, jak pod względem taktycznym dla demokratycznych kandydatów szkodliwym. Albo ktoś jest szczerym zwolennikiem postępu, wolności i demokracyi, i wtedy głosuje na Weigla i Rottera, — albo jest konserwatystą, stańczykiem, a wtedy głosuje na dwóch kandydatów tego stronnictwa. Ale w połowie stańczykiem, w połowie demokratą nikt być nie może. Więc precz z połowicznością!

Legitymacyj wyborczych nie otrzymało dotąd w Krakowie bardzo wielu wyborców; zalegają tych legitymacyj całe stosy w magistracie. Niechże wyborcy nie rezygnują dobrowolnie z praw swoich i czemprędzej zgłaszają się w magistracie, celem odebrania legitymacyj, gdyż wielu z nich nie doręczono z powodu wadliwych adresów.

Rzeszów, 17 grudnia. Wybory dzisiejsze, jak i z V kuryi, odbyły się w asystencyi wojska. Ulica Trzeciego Maja była zupełnie zamknięta przez wojsko z nasadzonemi na karabiny bagnetami, które nie puszczało bez legitymacyi nikogo ze stanu włościańskiego. — Podobnież wszystkie dojazdy do miasta były obsadzone wojskiem już od godziny 4 rano. Mnie samego, gdy szedłem do biura w czasie wyborów z V kuryi, zastąpił kapral drogę z najeżonym karabinem z życzeniem, bym się u pana „oberleutnanta" meldował, dokąd idę.

Obrany dziś posłem Szajer poszedł z wyborcami do kościoła Bernardynów, gdzie odśpiewano litanię. Kościół się zapełnił, jak przy największem święcie. Około figury obok kościoła Bernardynów stanął poseł Szajer i przemówił do wyborców. Dziękował za wybór, mówiąc, że będzie odtąd jeszcze wierniejszy wyborcom i wspierać ich będzie, choćby żądali od niego rady o północy. Modlitwą w kościele dowiedli wrogom swoim, że nie są bez Boga i wiary. Przesłał pozdrowienie dla żon i dzieci wyborców, przyzywał ich, by idąc do domu, opowiedzieli o zwycięstwie. Nastąpiła wymiana uścisków i pocałunków pomiędzy Szajerem a wyborcami. Rozeszli się karnie w spokoju.

Dziś ogłosił burmistrz dr Jabłoński, że prof. August Sokołowski cofnął swoją kandydaturę wobec tego, że komitety miejskie tu i w Jarosławiu nie poleciły go.

Brody, 16 grudnia. Walka wyborcza z kuryi miejskiej (Brody - Złoczów) zaostrza się z każdym dniem, odbędzie się ona między dwoma kandydatami jednego wyznania, t. j. między byłym posłem drem Bykiem, rządowcem, a p. drem Landauem, anti-kołowcem. Jakich środków używa jedna partya przeciw drugiej, aż wstyd bierze o tem pisać. Rusini i Syoniści będą za drem Landauem, a klasa urzędnicza i inteligencya żydowska jest za drem Bykiem, a ponieważ i rząd jest za Bykiem, to nie ulega wątpliwości, że on posłem wybrany zostanie.

Również i w Izbie handlowej będzie walka między byłym posłem drem Rosenstockiem a innymi. Członkowie, których moneta nie potrafi skłonić do sprzedania swego sumienia, są przeciw drowi Rosenstockowi; inni członkowie, czekający na tę mannę, będą się — targowali. Z kandydatów wyliczają dra Rosenstocka, dra Rosenblatta z Krakowa, Sprechera ze Lwowa i dra Löwensteina ze Lwowa.

Zezwolenie, dane na wystawienie sztuki, może policya cofnąć w każdej chwili. Tak się stało z dramatem „Circe" Rossowskiego. — Oprócz tego może policya żądać poprawek i przerobienia dzieła scenicznego, za pomocą t. zw. „przyjacielskich propozycyj". Co do reformy, to zaznaczają się dwa kierunki; jedna grupa żąda dla sztuki dramatycznej zupełnej swobody, druga domaga się zreformowania ordynacyi teatralnej i ograniczenia władzy policyi.

U nas w kraju, gdzie na indeksie dotąd jeszcze stoją pewne utwory literackie za tendencye swe patryotyczne, przeciw cenzurze policyjnej dotąd żadnych nie poruszono sprężyn. Związek naukowo-literacki zamierza tedy zwołać w najbliższych dniach ankietę, złożoną z autorów dramatycznych i fachowców teatralnych dla omówienia sprawy, zebrania jak największej ilości faktów i ujęcia ideowych dążności, następnie wystosować na tej podstawie memoryał do prezydenta ministrów.

Zdaniem naszem: akcya ta nie wystarczy. Jeżeli Związek chce cel osiągnąć i zaznaczyć się chlubnie w umysłowości współczesnej, powinien sobie zakreślić plan znacznie szerszy. Powinien porozumieć się w tej mierze ze stowarzyszeniami literackiemi i dramatycznemi oraz ze scenami całej Austryi i wdrożyć energiczne kroki nietylko u władz, lecz przedewszystkiem w parlamencie. Żadna władza przeciw sobie samej nie wkroczy; tu potrzeba reformy gruntownej, a tylko parlament może poskromić rządy policyi — „nota bene", o ile policya nie poskromi samego parlamentu.

W.

Kronika paryska.

Paryż, 15 grudnia.

(Tajemnicza zbrodnia w Ménilmontant. — Bezsilność policyi. — Zbrodnie dawniejsze. — Tydzień świąteczny. — Gwiazdka. — Mody).

[—] Tajemnicza zbrodnia, popełniona w jednym z zaułków przedmieścia Ménilmontant na młodym człowieku, którego zwłoki literalnie poćwiartowano, jest przedmiotem nieustannych rozmów i dociekań, policya otrzymuje codziennie stosy anonimowych listów, których autorowie podają niezawodne środki wytropienia zbrodniarzy. Oczywiście policya musi to wszystko cierpliwie czytać bez żadnego pożytku, a nie może nawet przy tej sposobności pozwolić sobie na dowcipną uwagę z powodu rozmaitych naiwnych projektów, sama bowiem stoi bezsilna wobec przebiegłych zbrodniarzy, którzy zdołali zatrzeć za sobą wszelkie ślady. W ostatnich latach zbrodnie o tajemniczym podkładzie zdarzały się dosyć często, policya atoli we wszystkich prawie wypadkach wytropiła i ujęła winnych. Jeszcze żyje pamięć krawca Banvoira, który swoją służącą zamordował, ciało poćwiartował i rzucił następnie do Sekwany, a służąca ta była trzecią z rzędu ofiarą jego zwyrodniałych instynktów. Banvoirowi, który był tajnym agentem policyi, jeden z kolegów przyniósł do celi brzytwę, a skazany na śmierć przestępca poderżnął sobie gardło i uniknął w ten sposób „hańbiącej" śmierci pod nożem gilotyny. Niejaki Vion, młody robotnik, który zamordował swojego pryncypała, a zwłoki jego również poćwiartował i wysłał w kufrze koleją, dostał się w ręce policyi dzięki podstępowi ówczesnego szefa policyi, Canier'a. Pomysłowy Canier ogłosił za pośrednictwem dzienników, że morderca zdołał umknąć z Francyi, a Vion, przeczytawszy tę notatkę, czuł się tak bezpiecznym, że powrócił do swojego mieszkania, gdzie zaraz na progu ujęła go policya. Straszną w swoim cynizmie była para zbrodniarzy młodocianych: Leon Vitalis, który liczył 17 lat i Marya Boyer, która miała 23 lata. Oboje zamordowali matkę Maryi, starą kobietę, właścicielkę składu sera, a tym samym nożem, który wepchneli w serce swojej ofiary, krajali następnie przez cały dzień kawałki sera dla kupujących. Z pośród zbrodni, popełnionych w Paryżu w ostatniem dwudziestoleciu, cztery zostały niewyświetlone mimo energicznych poszukiwań policyi.

Przejdźmy do innego, więcej wesołego tematu. Przed laty trzydziestu, a nawet jeszcze dwudziestu, był Nowy rok „Jour de l'an", jedynym dniem, w którym składano sobie powinszowania i upominki. Wigilia Bożego Narodzenia mijała, dla dzieci nawet, jako zwykły dzień; w szkołach rozpoczynały się ferye świąteczne dopiero 25 grudnia, a „choinki" widziano tylko w rodzinach, które przebywały za granicą i tam przyzwyczaiły się do obdzielania dziatwy upominkami w wigilijny wieczór. Obecnie w Paryżu przyjął się zwyczaj urządzania Bożego drzewka dosyć powszechnie, a Niemcy pochlebiają sobie, że stało się to skutkiem ich odwiedzin w r. 1871, chociaż Paryżanie powiadają, że „choinkę" przyjęli od Alzatczyków. Mniejsza o źródło nowego zwyczaju, zaznaczamy tylko, że dla dzieci paryskich po św. Mikołaju, przybył jeszcze jeden dzień radości i niespokojnego oczekiwania.

Jeżeli Francuzi niechętnie zapożyczają się u Niemców, to za to od Anglików biorą niejedno, nawet mody. Suknie krojem angielskim cieszą się niezmiennem a zasłużonem powodzeniem. Spódnice zdobi tylko stębnówka lub wypustka z aksamitu o jeden ton ciemniejszego od materyału sukni. Staniki gładkie, zakończone z przodu w bawet, z tyłu — fraczkiem. Najnowszym fasonem stanika w tego rodzaju toaletach jest taki: przody z trzech plis poprzecznych; pierwsza z tego samego materyału co suknia, druga wychodząca z pod niej na dwa cale, z sukienka odrębnego koloru, trzecia wreszcie z aksamitu ciemniejszego trochę od ogólnego tła: te trzy plisy sięgają poniżej biustu i odchylają się u góry, tworząc klapy na jasnej kamizelce.

W kroju rękawów zaszły zmiany radykalne, ale nie na lepsze. Charakterystyczną cechą obecnego rękawa jest, że składa się z kilku części: wąski u góry, rozszerza się od łokcia i kończy się bufą atłasową, koronkową lub aksamitną, ujętą w pasek przy ręku. Ten model, powitany początkowo niechętnie, zyskuje coraz więcej zwolenniczek; niewątpliwie utrzyma się dłużej i wpłynie na fason okryć zimowych. Ponieważ bufiasty rękaw nie może się zmieścić w żakiecie obcisłym, więc zapanują peleryny, półrotundy, rotundy. W Paryżu noszone są nawet okrycia z rękawami, które się kończą przy łokciu.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Macierz szkolna dla ks. Cieszyńskiego. odbędzie walne zgromadzenie w sobotę dnia 22 grudnia b. r. o godzinie 2 po południu w sali domu bł. Jana Sarkandra w Cieszynie. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu; udzielenie absolutoryum; wybór 4 członków zarządu, jednego zastępcy i komisyi rewizyjnej; wnioski i życzenia. Zarząd uprasza szanownych członków, którzy dotąd z wkładkami zalegają, o spieszne ich nadesłanie, a zarazem prosi o wkładki na rok 1901. *Ks. Świeży*, prezes. *Ks. Londzin*, sekretarz.

Opłatek w „Sokole" odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. wieczór. Uroczystość ta gromadzi zawsze u wspólnego stołu liczny zastęp starszych i młodszych druhów z rodzinami, tu milkną wszelkie waśnie, bo „Sokół" jest owym punktem stycznym, w którym zgromadzą się wszystkie stany bez różnicy wiary politycznej. Zgłaszać się należy w handlu p. Rudnickiego (linia A-B) lub u kursora Towarzystwa.

Z kroniki wyborczej. Wybór na posła z IV kuryi powiatu krakowskiego odbywał się wczoraj w gmachu starostwa w t. zw. pałacu Spiskim. Głosowanie odbywało się od godz. 8 rano, przed gmachem stały gromady włościańskich wyborców, którzy bądź już swe głosy oddali, bądź przed oddaniem obrabiani byli przez agitatorów trzech walczących z sobą partyj. Aż do godz. 12 w południe panowało w kołach wyborców przekonanie, że Wójcik ma olbrzymią większość nad Wojtygą, to też zdumienie włościan nie miało granic, gdy ogłoszono wynik głosowania: Wyjtyga gł. 87, Wójcik 86, Skołyszewski 25.

— Jak się to stać mogło? — pytali się wyborcy — to chyba coś niezwykłego w tem się mieści.

P. Zygmunt Mikołajski, prowadzący partyę ludowców, na wiadomość o wyniku głosowania i aresztowaniu posła Wójcika przez starostę w Wieliczce, zakomunikował to zebranym tłumom, oraz wezwał wyborców, by na wypadek ściślejszego głosowania, oddawali głosów Skołyszewskiemu. Z powodu, że coraz więcej zaczęło się gromadzić wyborców i ciekawej publiczności, przed bramą starostwa stanęło trzech żandarmów uzbrojonych, kordon policyanów i kilku agentów. Po stwierdzeniu, że Wójcik upadł w pierwszem głosowaniu i przyszło do wyboru ściślejszego między p. Skołyszewskim a p. Wojtygą, rozpoczęło się drugie głosowanie, które trwało do godz. 5 wieczór w Krakowie, a do 6 w Chrzanowie i Wieliczce. Dopiero o godz. 7 dowiedziano się, że p. Wojtyga zwyciężył. W Krakowie, przed gmachem starostwa zamieszek żadnych nie było, stronnicy tylko Wojtygi podnosili wrzaskliwe wiwaty na wiadomość zwycięstwa ich kandydata, na ziemi walało się bardzo wiele kartek potarganych i zdeptanych z nazwiskiem Wójcika; tak to niedoszły kandydat z kuryi V, antysemita z Bieńczyc odwdzięczał się Wójcikowi w ten sposób, a że chłop to olbrzymi, bano mu się sprzeciwić. O godz. 4 po południu p. Mikołajski z plikiem papierów, dowodzących nadużyć, udał się do starostwa, aby założyć protest przeciw takiemu przeprowadzaniu wyborów. Protestu odeń nie przyjęto, na to p. Mikołajski udał się z telegraficznem zażaleniem do prezydenta ministrów dra Körbera. O godz. 7 cofnięto z przed starostwa żandarmów i policyę, wyborcy się rozeszli i spokój na mieście zapanował zupełny.

Przeciw panu Fałatowi. Artyści-malarze umieszczają w pismach warszawskich następujące pismo:

„Zebrani w lokalu warszawskiego Towarzystwa artystycznego dnia 16 grunia, o godzinie 12 w południe, artyści malarze, rzeźbiarze i architekci oświadczyli, co następuje: Postąpienie p. Juliana Fałata w czasie uroczystej inauguracyi gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, uznajemy jako ciężką krzywdę wyrządzoną przedstawicielom sztuki polskiej i społeczeństwa". Następnie sześć podpisów.

„Czas" wczorajszy pisze: „Wyrażamy najgłębsze ubolewanie, że artysta postawiony na czele instytucyi tak poważnej, jak Akademia sztuk pięknych, zapomniał się do tego stopnia i wywołał publiczne zgorszenie w miejscu, chwili i otoczeniu tak bardzo nieodpowiedniem do podobnych wybryków. Skandal taki spada zawsze na tego, kto go wywołał, podwójnie zaś jest gorszącym, gdy sprawcą jest człowiek, postawiony na wybitnem stanowisku, który powinien zawsze pamiętać, że reprezentuje zakład, powierzony jego pieczy."

Od siebie dodajemy, że p. Fałat jest także prezesem Koła literacko-artystycznego w Krakowie.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się obecnie próby z tragedyi Goethego „Faust", która graną będzie we czwartek po raz pierwszy w przekładzie Ludwika Jenikego. Utwór ten otrzyma całkowicie nową wystawę. P. Spitziar namalował zupełnie nowe dekoracye, pomiędzy któremi wyróżniają się: pracownia Fausta, kuchnia czarownicy i pokój Małgosi. Całość będzie ilustrowana muzyką, poczerpnięta po części z dzieła ks. Radziwiłła, po części z innych kompozytorów.

Przeniesienie c. k. gł. urzędu podatkowego z ulicy Jagiellońskiej na ulicę Graniczną l. 14 nastąpi w tych dniach. Z powodu tego urzędowanie na trzy dni, tj. od 27 do 30 bm. zostanie zastanowionem. Od 30 bm. rozpocznie się urzędowanie już w nowym budynku.

Z klubu prawników. W niedzielę 16 bm. odbyło się w klubie prawników przedstawienie amatorskie, które pod każdym względem było udane. Ponieważ znaczna ilość członków dla braku miejsca nie mogła korzystać z tego przedstawienia, przeto będzie ono powtórzone we czwartek 20 bm. i dostępne tym razem dla obcych przez członków zgłoszonych.

Z powodu świąt. Dyrekcya kolei państwowych zaprowadza kilka nadzwyczajnych pociągów. I tak: Dnia 22 i 23 b. m. wyjdzie pociąg pospieszny (Nr 8) ze Lwowa do Krakowa, pociągi osobowe (Nr 33) z Krakowa do Tarnowa, z Krakowa do Suchy (Nr 35) przez Podgórze-Płaszów; nadto dnia 23 b. m. tylko pociąg osobowy z Krakowa do Lwowa (Nr 31). Dnia 27 b. m. i 2 stycznia wyjdzie pociąg osobowy (Nr 30) z Tarnowa do Krakowa. Pociąg pospieszny (Nr 8) odchodzić będzie ze Lwowa o 2 minut 30 po południu, a przychodzić do Krakowa o godz. 9 minut 20 wieczorem; pociąg osobowy (Nr 30) odejdzie z Tarnowa o godz. 3 minut 55 po południu, a przyjdzie do Krakowa o godzinie 6 wieczorem; pociąg osobowy (Nr 31) odejdzie z Krakowa o godz. 10 min. 35 wieczorem, a przyjdzie do Lwowa o godzinie 7 min. 55 rano; pociąg osobowy (Nr 33) odejdzie z Krakowa o godz. 5 min. 50 po południu, a przyjdzie do Tarnowa o godzinie 7 min. 54 wieczorem, wreszcie pociąg osobowy (Nr 35) odejdzie odejdzie z Krakowa o godz. 7 minut 15 wieczorem a przyjdzie do Suchy o godzinie 10 min. 20 wieczorem.

Pociąg pospieszny (Nr 8) zatrzyma się w stacyach: Gródku, Sądowej Wiszni, Mościskach, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcucie, Rzeszowie, Sędziszowie, Dembicy, Tarnowie, Słotwinie, Bochni i Podgórzu-Płaszowie. Wymienione powyżej pociągi osobowe zatrzymają się we wszystkich stacyach z wyjątkiem Rodatycz. Pociąg pospieszny (Nr 8) połączy się w Krakowie z pociągiem pospiesznym kolei Północnej, odchodzącym do Wiednia.

Niektóre pociągi osobowe będą kursowały w dwóch częściach, a mianowicie: Dnia 22 grudnia między Krakowem a Rzeszowem (Nr 12 i 13); dnia 23 grudnia pomiędzy Krakowem a Rzeszowem (Nr 12 i Nr 13) z Tarnowa do Krakowa jakoteż (Nr 14); dnia 24 grudnia (Nr 12) z Rzeszowa do Krakowa i (Nr 13) z Krakowa do Tarnowa, dnia 27 grudnia (Nr 14) z Rzeszowa do Krakowa; dnia 2 stycznia (Nr 14) z Tarnowa do Krakowa. Część druga pociągu Nr 12 idzie jako pociąg Nr 20 w 30 minut po części pierwszej; drugie części innych wymienionych pociągów w 20 minut po części pierwszej. — Wreszcie zarządzono dodanie odpowiedniej liczby wagonów osobowych do wszystkich osobowych pociągów, kursujących w okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Rozwóz węgla ze składu miejskiego daje od dłuższego czasu powód do słusznych zażaleń mieszkańcom miasta. Zarząd składów nie uwzględnia wcale zamówień terminowej dostawy, a służba wozów, krążących po ulicach, lekceważy najzupełniej żądania i traktuje rzecz tąk, jakby wyrządzała łaskę kupującym. Gdy zbliżanie się wozu oznajmia trąbka, a ludność wychodzi z domów żądając zniesienia węgla, wóz najczęściej wcale nie zatrzymuje się, albo w tak znacznej odległości od danego domu, że znoszący węgiel wprost odmawiają odniesienia. Proceder ten w najwyższym stopniu niewłaściwy a chybiający istotnego celu i wygody mieszkańców, w interesie których miasto skład węgla założyło, obserwować można codziennie na ulicach i słyszeć ciągłe skargi ludności. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby p. prezydent miasta w gospodarkę tę wglądnął i do administracyi składu przydzielił energiczniejszych funkcyonaryuszów, którzyby sumienniej spełniali obowiązki i nie dawali powodu do skarg.

List otwarty wydał komitet zawiązany w Schodnicy dla sprowadzenia zwłok ś. p. Szczepanowskiego. Komitet ten działał w porozumieniu z Towarzystwem naftowem, którego prezesem jest p. August Gorayski. P. Gorayski zgodził się, aby na odezwach o sprowadzenie zwłok ś. p. Szczepanowskiego, zamieszczono jego nazwisko w charakterze przewodniczącego, a gdy się tak stało, w „Czasie" i innych pismach ogłosił, że odezwy tej nie podpisał. Wobec tego komitet w liście otwartym przytacza list p. Gorayskiego, z którego istotnie wynika, że p. Gorayski zgodził się, aby nazwisko jego jako przewodniczącego zamieszczono na odezwie. Komitet jest więc zupełnie kryty.

Kronika lwowska. Ze Lwowa donoszą nam: W sobotę w nocy rozeszła się po Lwowie pogłoska o napadzie na nowego posła z V kuryi lwowskiej, Ernesta Breitera „Dziennik Polski" donosi na podstawie zebranych informacyi, że jeszcze w piątek wieczór przybył do mieszkania Breitera pewien robotnik z Zamarstynowa pod Lwowem i pragnął koniecznie, widzieć się z Breiterem, aby — jak twierdził — załatwić z nim pieniężną pretensyę, wynikłą z powodu wyborów. Gdy służąca oświadczyła, że „pana niema w domu", robotnik wtargnął przemocą do pomieszkania i począł niszczyć papiery redakcyjne. Przywołano policyantów, którzy aresztowali ekscedenta i zrewidowawszy go, znaleźli przy nim sztylet. To właśnie dało powód do pogłosek o zamachu na życie Breitera.

P. Pawlikowski urządził ciekawe przedstawienie Straussowskiego „Nietoperza", bo z udziałem śpiewaków operowych i artystów dramatycznych. Dyrektorem więzienia był p. Roman, doktorem Falkiem p. Węgrzyn, Froschem p. Feldman. Rozalindę śpiewała pani Merklowa, ks. Golesco panna Mrozowska, Adelę p. Kliszewska, Alfreda p. Drzewiecki, Eisensteina p. Bogucki.

Ostrzeżenie. Czytamy w „Tece", czasopiśmie młodzieży lwowskiej: „Od niejakiego czasu wśród akademickiej młodzieży tutejszej uwijać się zaczął pewien młodzieniec, który przedstawiał się, jako Ujejski, student dorpackiego uniwersytetu, relegowany stamtąd za udział w jakiejś tajnej organizacyi. Przesiadywał on w Czytelni akademickiej, bywał na zgromadzeniach, robił znajomości pośród wybitniejszych przedstawicieli tutejszej młodzieży. Każdego niemal ze swoich nowych znajomych rozpytywał czyby nie zechciał być pomocnym w sprawie szerzenia nielegalnej oświaty na Litwie i przewożenia do zaboru rosyjskiego pism i książek niecenzuralnych. Ponieważ ów rzekomy Ujejski powoływał się na kilka nazwisk warszawskich, skierowano go do tych, co stosunki tamtejsze dobrze znają. Okazało się, że nazwiska były zmyślone, że p. Ujejski żadnych realnych informacyj nie posiada, że łże i wpada w rażące z samym sobą sprzeczności. — Wzbudziło to podejrzenie, że ciekawy jegomość może być agentem tajnej policyi rosyjskiej. Postarano się zebrać o nim bliższe informacye. Okazało się, że p. Ujejski przed paru miesiącami nazywał się... Kozłowski, że dostał nawet zapomogę od tutejszej Bratniej Pomocy, że wreszcie pod temże nazwiskiem znano go w Zakopanem, gdzie z niewiadomych powodów został aresztowany. Należało więc przestrzedz kolegów, równo akademików, jak i techników, wśród których operował Ujejski-Kozłowski. Pogłoski doszły do jego uszu i spłoszyły ptaszka. Ulotnił się, jak kamfora. Młodzież uniwersytetów galicyjskich, zarówno jak zagranicznych, powinna bacznie stronić od takich podejrzanych ptaszków. — Rząd rosyjski nie szczędzi pieniędzy na szpiegów, którzy stokroć w sfery akademickie wkręcić się potrafią, zdobywają nazwiska i informacye, mogą więc swą judaszową robotą ściągnąć olbrzymie klęski na społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim. Ujejski-Kozłowski jest szczupły, dość wysoki blondyn, o jasnych, niemal konopiastych włosach, szaro-niebieskich oczach i śniadawej twarzy. Wygląda na lat 22, ma nieco wywinięte wargi, wąs biały, dość niewyraźny. Będzie on powoływał się prawdopodobnie na nazwiska tutejszych akademików, których udało mu się poznać i będzie pewnie twierdził, że to jego dobrzy znajomi i przyjaciele. Nie należy mu wierzyć, bo nikt z jego tutejszych znajomych nie wątpi, że jest to osobistość bardzo podejrzana".

Straszny wypadek. W browarze p. Marsa w Limanowy wydarzył się onegdaj straszny wypadek. Czternastoletni wyrobnik Michalski, zmęczony, położył się w browarze na odpoczynek, i usnął. Robotnicy, nie wiedząc, że ktoś na ziemi leży, poczęli zsypywać ze strychu jęczmień, którym nieszczęśliwego śpiącego jak zabity chłopca zupełnie zasypano. Po kilku godzinach wydobyto nieżywego już z pod jęczmienia.

Sankcya uchwały sejmowej. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy w sprawie udzielenia Radzie powiatowej w Myślenicach pozwolenia na pokrycie deficytu kolei lokalnej, projektowanej ze Swoszowic względnie z Podgórza przez Myślenice do Lubnia, względnie do Mszany Dolnej, ewentualnie pozwolenia na przyjęcie do zakupienia akcyj pożyczki, przeznaczonej na tę kolej.

Kronika warszawska. Wdowa po ś. p. Dawidzie Rosenblumie podjęła się własnym kosztem sprowadzić z Krakowa „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i oddać ją na lat pięć do wystawienia Towarzystwa sztuk pięknych.

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele Piotra i Pawła na Koszykach ks. kan. Seroczyński dokonał poświęcenia pomnika, umieszczonego w kaplicy św. Barbary dla uczczenia pamięci ś. p. Justyna Borzewskiego, prałata metropolitarnego.

Ofiara czynowników rosyjskich. W Kaliszu zmarła dnia 14 b. m. ś. p. Bronisława z Tesko Matuszewska, żona profesora szkoły realnej, osoba powszechnie szanowana i lubiana dla swojej uczynności i prawości. Była dobrą Polką i czyniła dużo dobrego młodzieży szkolnej. Okoliczności, towarzyszące nagłej śmierci zacnej matrony, są nader charakterystyczne i bolesne. Oto krótkie streszczenie faktu:

Ś. p. Matuszewska wracała przez Szczypiorną do Kalisza. Na komorze zatrzymali ją czynownicy rosyjscy dla rewizyi, podejrzywali bowiem w osobie Matuszewskiej niejaką panią X, posądzaną o przemycanie książek niedozwolonych. Matuszewska oświadczyła, że nic z sobą nie wiezie prócz kapelusza męskiego, który okazała — i że jest nader cierpiącą i osłabioną, wskutek czego prosi o zostawienie jej w spokoju. Gorliwi czynownicy odpowiedzieli na to, że to tylko „kobiece spazmy" i zaprowadzili chorą, której ból serca coraz więcej dokuczał, do specyalnej kamery. Tam dokonano szczegółowej rewizyi, po skończeniu której chorą nawiedził atak paraliżu. W stanie bardzo groźnym dowieziono ją do Kalisza i tu niebawem życie zakończyła.

Ogólny żal i współczucie towarzyszyły jej do grobu. Złożono zacnej nieboszczce uznanie w postaci mnóstwa wieńców, ale któż wróci osieroconej rodzinie drogie życie matki i żony?...

W Poznaniu krąży pogłoska, że pewien 20-letni robotnik z fabryki cygar, który niedawno umarł w Poznaniu w lazarecie miejskim, wyznał na śmiertelnej spowiedzi, że on jest mordercą ś. p. Franciszka Chocieszyńskiego, wydawcy „Wielkopolanina" i właściciela drukarni. W swoim czasie sądzono, że Chocieszyński popełnił samobójstwo, lecz były okoliczności, które nasuwały też podejrzenie, że zginął on z ręki zbrodniczej.

W Chełmnie zmarł ks. kanonik Jan Nep. Bartoszewicz. Działalność jego sięgała czasów r. 1848 i ligi polskiej. Przez wiele lat był proboszczem w Chełmnie i brał udział we wszystkich pracach obywatelskich.

Pojedynek. W koszarach w Salcburgu odbył się we środę pojedynek pomiędzy p. Józefem Zakrewskim a hr. Orłowem, attaché przy poselstwie rosyjskiem w Monachium. Przy pierwszej wymianie strzałów obaj przeciwnicy pozostali nietknięci. Przy drugim strzale, Zakrewskij, który był wyzwany, strzelił w powietrze, Orłow zaś, wycelowawszy dokładnie, ugodził przeciwnika w brzuch. Wczoraj przed południem Zakrewskij zmarł wskutek odniesionej rany. Liczył lat 39. Orłow miał już w Paryżu pojedynek na ciężkich warunkach i wskutek tego przeniesiony został do Monachium. Powody obecnego pojedynku są nieznane.

Koloman Tisza obchodził wczoraj 70 rocznicę swoich urodzin, a chociaż sędziwy mąż stanu cofnął się prawie zupełnie w zacisze prywatnego życia, Węgry całe złożyły mu wczoraj hołd za pośrednictwem licznych deputacyj. Podczas obiadu, do którego zasiadły deputacye, przybyłe do Degenfeld, gdzie obecnie mieszka Tisza, odczytał sam jubilat niektóre depesze gratulacyjne, a mianowicie: od cesarza, od hr. Gołuchowskiego ministra spraw zagranicznych, tudzież od Kolomana Szella, prezydenta gabinetu węgierskiego.

Pomnik Gutenberga został odsłonięty w Wiedniu na placu Lugeck. W uroczystości tej wzięła udział liczna publiczność obok przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

Katastrofa na morzu. Wczoraj doniósł telegram o zatonięciu niemieckiego wojennego okrętu instrukcyjnego „Gneisenau", a dzisiaj nadeszły szczegóły tej katastrofy. Fregata „Gneisenau", zbudowana w r. 1879, wyjechała w podróż instrukcyjną i właśnie znajdowała się na wysokości portu Malagi, gdy ją zaskoczyła bardzo silna burza. W chwili, gdy powstała burza, okręt „Gneisenau" stał na kotwicy, ale łańcuchy pękły przy pierwszem szarpnięciu, a ponieważ ogień nie palił się pod maszynami, okręt zdany był na łaskę wichru. Fale rzuciły go na pobliskie skały Morro Lovante, na których doszczętnie się rozbił i bardzo szybko zatonął. Załoga skakała z pokładu do morza, daremnie szukając ocalenia, długa bowiem struga krwi na spienionych falach wskazywała, że bardzo wielu nieszczęśliwych uległo na skałach poszarpaniu. Władze hiszpańskie wysłały na ratunek statki parowe. Burza jednakże udaremniła wszelką akcyę. Tłumy ludu przypatrywały się z brzegu walce rozbitków z falami. Według doniesienia, które otrzymał urząd marynarki w Berlinie z załogi statku „Gneisenau" utonęło około 100 ludzi, uratowało się 350, pomiędzy którymi bardzo wielu jest rannych. Należy zaznaczyć, że podobne wypadki zbyt często się zdarzają w niemieckiej marynarce wojennej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Stanisława Wołoszynowskiego, Marcina Konopkę, Romualda Szulisławskiego, Edwarda Morawetza i Aleksandra Mikulskiego w Krakowie, Ludwika Makowieckiego w Gorlicach, Zygmunta Prockla, Mateusza Steinthala i Alfreda Wiktora we Lwowie, oraz Konstantego Finika starszymi oficyałami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: Kaczkowska Marya 4 K, Zegartowski Franciszek 2 K, K. N. 1 K. Razem z poprzednio wykazanemi 2179 K 99 h, 20 marek, 1 rubel i 89 kop.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyli: R. M. 2 K, dr Żydłowicz 4 K. Ludwik Małecki 6 K.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany
HAYA
Puder antyseptyczny
2111
Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach ze znakiem „Opatrzność"
w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya". — Pudełko
35 centów.

Z kalendarza. We środę 19 grudnia: Fausty i Nemezyusza m.; we czwartek 20 grudnia: Teofila żołnierza i Juliusza m.; w piątek 21 grudnia: Tomasza apostoła.

Wschód słońca 19 grudnia o godzinie 7 minut 38: zachód o godzinie 3 minut 38. Długość dnia godzin 8 minut —.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 grudnia pochmurno, deszcz; termometr od + 4·1 doszedł do + 6·0 C. Barometr wysoko.

Dnia 18 grudnia o godzinie siódmej rano stan barometru był 750·2 mm., termometru + 2·8 C. — Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Sejm.

Lwów, 18 grudnia. Po nabożeństwach, odprawionych w katedrze łacińskiej i cerkwi św. Jura, zebrali się dziś rano posłowie w sali sejmowej. Zebranie liczne. Posłowie ludowi niemal w komplecie. Ks. Stojałowski blady, przygnębiony wczorajszą klęską. Z książąt kościoła obecni: arcybiskup ks. Issakowicz i biskupi: ks. Pelczar i ks. Czechowicz.

Galerye przepełnione. W loży pierwszego piętra zasiadł książę d'Eu orleański, wnuk cesarza brazylijskiego Don Pedra, porucznik ułanów.

O godzinie 11 marszałek **hr. Badeni** otworzył posiedzenie i powołał na tymczasowych sekretarzy: pp. Andrzeja Potockiego. Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego. Następnie przemówił marszałek w te słowa:

Mowa marszałka kraju.

Wysoki Sejmie!

Wiadomem Panom, że Sejm zwołany został na dzień dzisiejszy wyłącznie dla załatwienia przed końcem roku kilku spraw, a przedewszystkiem dla uchwalenia prowizoryum budżetowego i przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki. Wydział krajowy przedłoży przeto wszystkie swe sprawozdania i wnioski dopiero w chwili, gdy zbierzemy się ponownie na właściwą, 6 sesyę obecnego peryodu Sejmu. Wtedy znajdzie się może i dla mnie sposobność powiedzenia kilku słów o pracach sejmowych tej ostatniej sesyi. Na dziś stwierdzam tylko, że przedłożenie rządowe zgodne jest z wypowiedzianemi kilkakrotnie przez Sejm życzeniami, zgodne z wnioskami przez Wydział krajowy rządowi przedłożonemi, a sądzę, że jest moim obowiązkiem z tego miejsca z uznaniem podnieść dobrą wolę rządu, który wszystko uczynił, co tylko od niego zależało, aby przyjście do skutku tej ustawy umożliwić.

Dziś pomyślne ukończenie sprawy leży wyłącznie w rękach sejmów, a miejmy nadzieję, że sejmy, uwzględniając w pierwszej linii ekonomiczne i finansowe interesy własnego kraju, nie zechcą bez dalszych powodów, utrudniać przyjścia do skutku ustawy, która da możność innym krajom w sposób odpowiedniejszy pokrywać własnemi zasobami potrzeby kraju. I my przystąpimy do uchwalenia tej ustawy bez złudzeń; przynosi ona obciążenie konsumentów, dotknie najważniejszej gałęzi przemysłu w kraju, nie daje ona takich zasobów, na co już dwukrotnie z tego miejsca zwracałem uwagę, któremibyśmy mogli intenzywną działalność w jakimkolwiek dziale gospodarstwa krajowego rozwinąć; ale jest najmniej dotkliwym, jedynym może środkiem uzyskania źródła dochodów, które pozwoli powrócić do stopy dodatków, jakie przed rokiem były pobierane, i pokryć w roku przyszłym i latach następnych wydatki budżetowe wraz z ich normalnym wzrostem, bez zaciągania pożyczek. Jest to może rezultat skromny, nie odpowiadający nadziejom, jakie w kraju istniały, ale niemniej realny i cenny.

Wydział krajowy w sprawozdaniu o budżecie na rok przyszły zobrazował szczegółowo stan finansów krajowych, jakiby się przedstawił, gdyby przedłożenie rządowe nie weszło w życie i wskazał wnioski, któreby w takim razie Sejmowi przedłożyć musiał, a mianowicie: pozostawienie dodatków w obecnej wysokości i zaciągnięcie już w pierwszym roku przeszło milionowej pożyczki. Projektowana ustawa, to niebezpieczeństwo na rok bieżący i lata następne od kraju odwraca i w tem tkwi jej największa korzyść. Wydział krajowy przedłożył dzisiaj wnioski co do pomocy dla ludności okolic dotkniętych klęskami elementarnemi w roku bieżącym i prosi, by wys. Izba zechciała te wnioski już na następnem posiedzeniu Sejmu załatwić.

Szkody, wyrządzone przez powódź w kilkunastu powiatach, są wyjątkowo znaczne i dochodzą, według zestawień reprezentacyj powiatowych do 9 milionów koron; nie może być rzeczą funduszów publicznych poniesione szkody w zupełności wynagrodzić — jest jednak ich obowiązkiem w pierwszej chwili dostarczyć pomocy i żywności, skutki klęski złagodzić, dostarczając zboża na zasiew tam, gdzie wylew zniszczył wszystkie plony, i ludności umożliwić zarobek w jak najkorzystniejszych warunkach. Zadanie to spełniała dotąd hojna w stosunku do lat dawnych pomoc państwowa.

Tegoroczne wylewy zniszczyły jednak w wielu powiatach środki komunikacyjne: drogi i mosty, a przywrócenie tych środków komunikacyjnych tylko do dawnego stanu wymagać będzie tak znacznych funduszów, jakiemi powiaty i gminy, pomimo wszelkich wysiłków rozporządzać nie mogą, a to tem bardziej, że właśnie w tych samych powiatach siła podatkowa ludności znacznie osłabła. — Wydział krajowy sądzi, że właśnie pod tym względem konieczną jest wydatna pomoc krajowa i na tej myśli oparł wnioski, które Wysokiej Izbie przedłożył. Umożliwiając powiatom i gminom rekonstrukcyę zniszczonych mostów i dróg, damy zarazem sposób zarobku tej części ludności klęskami dotkniętej, która z niego korzystać zechce.

Ale klęski tegoroczne obok pomocy dla tych, których one dotknęły, wkładają na nas jeszcze inny, może ważniejszy, i trudniejszy obowiązek starania się o środki, któreby te ciągłe klęski, jeżeli nie odwróciły, bo to nie w ludzkiem ręku, to przynajmniej ich grozę zmniejszyły. Trudno dziś nie przypomnieć, że i tegoroczne szkody wyrządzone zostały wyłącznie prawie przez rzeki karpackie, których regulacyi domaga się Sejm od tylu lat. W r. 1884 uchwalił Sejm w porozumieniu z rządem program regulacyi rzek karpackich od Soły i Łomnicy zaczynając, a kończąc na Dunajcu z Popradem i Czeremoszem. Według tego programu, regulacya miała się rozpocząć w roku 1895 i postępować stopniowo aż do r. 1901, a dziś, zaledwie przed kilku miesiącami, rozpoczęły się roboty na Sole i Łomnicy; co do wszystkich innych rzek, nie mogliśmy uzyskać dotąd choćby tylko technicznego zatwierdzenia któregokolwiek projektu. Kraj czyni, co może, a budżet na rok przyszły w dziale budowli wodnych i melioracyj projektuje wydatek 1,200.000 koron, tak, że dziś już poważne nasuwają się wątpliwości, czy kraj po nad dzisiejsze ciężary byłby w stanie na regulacyę rzek karpackich opłacać nstawą przewidzianych 40%, co wymagałoby przez lat 15 specyalnej dotacyi rocznej w budżecie krajowym po milionie koron. Sądzę więc, że jeżeli regulacya rzek karpackich ma uwolnić okolice, które te rzeki przebiegają, od częstej grozy klęsk i jeżeli nie mamy funduszów krajowych obarczyć ciężarami, którym kraj podołać nie może, musimy domagać się nietylko spiesznego, intensywnego wykonania programu regulacyi przez Sejm uchwalonego, lecz musimy nadto żądać od państwa bezprocentowej zaliczki, któraby krajowi pozwoliła pokryć 40% udział w kosztach regulacyi. Jest to dziś pierwszorzędny postulat krajowy. Jest rzeczą powołanych do tego czynników szukać obecnie, ale spiesznie, środków i dróg dla zrealizowania tego postulatu.

Obok dni ciężkich i trudnych, mieliśmy w ciągu tego roku i chwile jasne i pogodne, kiedy danem nam było powitać w naszym kraju najmiłościwszego cesarza i króla naszego. A słowa, z któremi się zwrócił do nas, gdyśmy go w Jaśle witali, odbiły się radosnem echem w sercach wszystkich mieszkańców tego kraju, ścieśniły bardziej jeszcze węzeł miłości i przywiązania, jaki łączą obydwa kraj ten zamieszkujące narody z osobą Najj. Pana, stały się nowym, a głęboko w sercu tkwiącym powodem do naszej dlań wdzięczności.

A dziś gdy Sejm rozpoczyna swe obrady zwraca się znowu myślą ku niemu i śle mu wyraz uczuć niezmiennej wierności, miłości i wdzięczności w okrzyku: „Najmiłościwszy cesarz i król Franciszek Józef I niech żyje!"

Izba okrzyk ten trzykrotnie powtarza. — Po mowie p. marszałka rozległy się huczne oklaski w Izbie.

Mowa namiestnika.

Następnie zabrał głos namiestnik hr. Piniński i podniósł, że sesya obecna będzie bardzo krótka. Kiedy następna będzie zwołaną, o tem namiestnik nie wie, zależy to bowiem po większej części od tego, jaką będzie sytuacya polityczna w Wiedniu. Mowca zwraca uwagę na doniosłość zgłoszonego projektu ustawy krajowej o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki i piwa. Stawia genetycznie historyę sprawy opłat konsumcyjnych od czasu, gdy sprawa ta wyłoniła się w Sejmie jako wniosek, aż do czasu teraźniejszego, gdzie rząd czyniąc zadość uchwałom Sejmu, projekt ustawy przedkłada. Sądzi, że ustawa ta dla sanacyi finansów krajowych lepszą jest i mniej dotkliwą dla konsumentów, niż gdyby miano podwyższać dodatki do podatków o 20 ct. Zwraca wreszcie uwagę na fakt, że rząd przedłożenie do sakcyi cesarskiej projektu ustawy powyższej, czyni zależnem od jednolitych uchwał wszystkich sejmów krajowych. Namiestnik zwraca następnie uwagę, że rząd nie mógł dotąd wystąpić z projektem ustawy o dodatku do podatku od piwa, albowiem sprawy tej sejmy krajów dotąd jednolicie nie unormowały.

Drugim ważnym punktem, na który namiestnik zwraca uwagę, jest sprawa pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900. Mowca podnosi, że rząd zawsze sprawiedliwie i przedmiotowo postępował przy rozdziale tych zapomóg. - Od zwyczaju omawiania innych spraw będących na porządku posiedzeń obecnej sesyi namiestnik odstępuje, poczem publicznie wyraża uznanie radcy dworu hr. Łosiowi, który od 11 lat pełni w Sejmie obowiązki komisarza rządowego — *(oklaski)*.

Wspomnienie. — Petycye. — Wybory. — Porządek dzienny.

Z kolei marszałek gorące wspomnienie, poświęca zmarłemu posłowi, ś. p. Steckiemu i kilku posłom, między innymi panu Rotterowi, udziela urlopu na 1 dzień.

Przy petycyach dr. Weigel popiera petycyę gminy m. Krakowa o udzielenie jej odszkodowania za ewentualne ubytki w dochodach, z powodu projektu ustawy wódczanej, podnosząc, że Kraków prawdopodobnie i w innym kierunku straty poniesie.

Dr. Małachowski imieniem gminy m. Lwowa taką samą przekłada petycyę; popiera także petycyę Krakowa.

Obie petycye odesłano do komisyi budżetowej, — poczem przystąpiono do wyborów.

Sekretarzami wybrano: Andrzeja Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego; kwestorami: Korytowskiego, Michalskiego, Emila Torosiewicza i Wachnianina; rewidentami: Datę, Klemensa Dzieduszyckiego, Goldmana, Klemensiewicza, Merunowicza, ks. Niebyłowca, Olpińskiego, Rudrofa, Siemiginowskiego, Szeliskiego i Zajączkowskiego.

Do komisyi budżetowej wybrano: Abrahamowicza, Kazimierza Badeniego, Barwińskiego, Bilińskiego, Dunajewskiego, Goldmanna, Stanisława Jędrzejowicza, Jordana, Karatnickiego, Korytowskiego, Małachowskiego, Milewskiego, Lubomirskiego, Stanisława Niezabitowskiego, Paszkowskiego, Potoczka, Potockiego Andrzeja, Romanowicza, Scipiona, Adama Skrzyńskiego, Skałkowskiego, Zagórskiego i Zajączkowskiego.

Do komisyi gminnej wybrano: Bojkę, Brunickiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Fruchtmana, Górskiego, Hupkę, Jabłońskiego, Jaworskiego Apolinarego, Kulczyckiego, Michałowskiego, Merunowicza, Pilata, Stadnickiego, Torosiewicza Mikołaja i Zaleskiego.

Z porządku dziennego przedłożenie rządowe (projekt ustawy) o zaprowadzeniu dodatku do państwowego podatku od wódki — odesłano do komisyi budżetowej. Sprawozdanie Wydziału krajowego o statucie m. Krakowa odesłano do komisyi gminnej. Preliminarz budżetu na r. 1901 i sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1899 odesłano do komisyi budżetowej. — Do komisyi budżetowej z poleceniem, aby na najbliższe posiedzenie Sejmu przedłożyła sprawozdanie ustne, odesłano: sprawozdanie Wydziału krajowego o prowizoryum budżetowem na pierwszy kwartał 1901 i sprawozdanie Wydziału krajowego o pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1900.

Następnie do komisyi budżetowej odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o pożyczce hipotecznej dla Dublan, poczem do komisyi odesłano 22 przedłożeń w sprawie zezwolenia dla gmin poboru opłat od napojów spirytusowych.

Wnioski i interpelacye.

Merunowicz zgłasza wniosek o wznowienie uchwały sejmowej w sprawie budowy dróg wodnych.

Trzecieski interpeluje o oddanie 2 sal przez sąd krajowy we Lwowie na użytek archiwum aktów grodzkich i ziemskich.

O godzinie 2 zamyka marszałek posiedzenie, zapowiadając, że następne, odbędzie się w piątek, 21 b. m. o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym: Sprawozdania komisyi budżetowej i gminnej, wniosek Merunowicza i kilka drobniejszych spraw.

Z komisyj sejmowych.

Lwów, 18 grudnia. Dziś popołudniu zbiera się klub demokratyczny i klub autonomistów.

Lwów, 18 grudnia. Przewodniczącym komisyi matki w miejsce ś. p. Koziebrodzkiego, wybrano dra Weigla.

Lwów, 18 grudnia. Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym Dunajewskiego, zastępcami: Kazimierza Badeniego i Abrahamowicza.

Komisya gminna wybrała przewodniczącym Apolinarego Jaworskiego, zastępcą Zaleskiego.

Lwów, 18 grudnia. Michalski zgłosił dziś w Sejmie petycyę o odrębną ustawę dla Lwowa, o ujednostajnienie poborów służbowych dla nauczycieli szkół ludowych lwowskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 18 grudnia. W czwartek cesarz przyjmie arcybiskupa nominata lwowskiego ks. Bilczewskiego, metropolitę ks. Szeptyckiego i biskupa przemyskiego ks. Pelczara na osobnej audyencyi i przyjmie od nich przysięgę.

Wiedeń, 18 grudnia. „Wiener Ztg" z dnia 18 b. m. ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Dawida Engla z Mikuliniec do Brodów, Stanisława Rodakowskiego z Kulikowa do Kołomyi, Adama Baczyńskiego z Bełza do Dobromila, dra Achilla Rappaporta z Kimpolungu do Czerniowiec, Teofila Jasienickiego z Liska do Czortkowa, Floryana Wolskiego z Sanoka do Liska, Juliusza Kołczykiewicza z Borszczowa do Skolego, Władysława Dukieta z Liska do Sambora, Stanisława Kownackiego ze Starego Sambora do Sokala, Włodzimierza Fedaka z Bohorodczan do Chodorowa, dra Józefa Mierzeńskiego z Delatyna do Złoczowa, Kazimierza Bohosiewicza z Rożniatowa do Ottynii, Jacentego Baja z Grzymałowa do Radymna, Stanisława Donichta z Rudek do Rożniatowa, dra Michała Dawida z Dorny do Sadagóry, Michała Boguckiego z Mielnicy do Gródka, Gustawa Łączyńskiego z Łopatyna do Uhnowa; dalej nadano następującym adjunktom z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, systemizowane posady adjunktów: Feliksowi Łozińskiemu posadę w Przemyślu, Adamowi Żmurko w Trembowli, drowi Maryanowi Malewskiemu w Zabłotowie, Zygfrydowi Goelisowi w Lisku, Wiktorowi Zarów w Bóbrce, Konradowi Węgrowskiemu w Kosowie, Aleksandrowi Koziołowi w Kołomyi i Grzegorzowi Pytlarowi w Brodach. Wreszcie mianowani adjunktami: auskultant Bolesław Bętkowski dla Janowa, kandydat notaryalny Bronisław Rad dla Borszczowa.

Wiedeń, 18 grudnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski i prezydent ministrów dr Körber byli wczoraj po południu u cesarza na dłuższej audyencyi.

Były poseł Steinwender wyciągnął już konsekwencye z wyniku procesu swego przed przysięgłymi z Pacherem. Złożył mandat do sejmu karynckiego i zapewiedział, że mandat do Rady państwa z Bielaku (Villach) pozostawia do rozporządzenia wyborcom.

Wiedeń, 18 grudnia. Dla krakowskiej filii Banku Austro-węgierskiego mianowani cenzorami pp. Alfred Milieski, Zdzisław Włodek, dr A. Górski i A. Porębski.

Wiedeń, 18 grudnia. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Belgradu, że gdy tam sądzono przed kilku dniami byłego ministra Genczicza na siedm lat ciężkiego więzienia za rzekomą obrazę majestatu, obecny w sali sądowej poseł niemiecki przy dworze serbskim, bar. Wecken, podszedł do skazanego i uścisnął mu rękę po ogłoszeniu wyroku.

Postąpienie to posła wywołało wielkie wrażenie, a prasa serbska (składająca się teraz wyłącznie z organów przez rząd subwencyonowanych. Przyp. Red.) domaga się odwołania bar. Weckena.

Salcburg, 18 grudnia. Zakrzewski, który — jak wiadomo — miał pojedynek z hr. Orłowskim, umarł z ran otrzymanych.

Celowiec, 18 grudnia. Ostateczny wynik wyborów do Rady miasta jest jeszcze niepewny. Tyle tylko wiadomo, że mandaty Pogacnika i Wencaicza są zapewnione.

Budapeszt, 18 grudnia. Donoszą tu z Cetynii, że książę Nikita projektuje budowę dwóch linij kolejowych w Czarnogórze, a mianowicie do granicy austryackiej i tureckiej. Obydwie te linie będą miały przedewszystkiem znaczenie strategiczne.

Helsingfors, 18 grudnia. — Zakaz, wydany przez generał-gubernatora finlandzkiego, aby nie przyjmowały listów wysyłanych za granicę a zaopatrzonych w marki żałobne, rozciągnięto na wszystkie przesyłki nadawane na pocztach finlandzkich.

Paryż, 18 grudnia. W Izbie deputowanych toczy się dalsza dyskusya nad projektem ustawy amnestyjnej. W piątek przyjęła Izba § 1 projektu i część pierwszą poprawki deputowanego Vaseille'a. Druga część tej poprawki żąda wykluczenia od ułaskawienia tych wszystkich, którzy bądź fałszowali dokumenty, bądź też posługiwali się podrobionemi dokumentami. — Ostrze tego wniosku było skierowane przeciwko generałowi Mercier'owi.

Prezydent gabinetu Waldeck-Rosseau sprzeciwił się energicznie uchwaleniu drugiej części poprawki Vaseille'a, oświadczając, że w ten sposób sprawa Dreyfusa stanęłaby znowu na porządku dziennym, a temu rząd musi w interesie kraju zapobiedz. Po dłuższej dyskusyi poprawkę dep. Vaseille'a odrzuciła Izba 341 głosami przeciwko 90.

Paryż, 18 grudnia. Rozmawiając o ewentualnej wojnie pomiędzy Anglią a Francyą, wyraził się były minister wojny Lockroy, że Francya pokłada całą nadzieję w nowo wynalezionym statku podwodnym, który jednakże musi być powiększony. Aż do chwili, gdy się to urzeczywistni, musi Francya unikać konfliktu z Anglią.

Londyn, 18 grudnia. Wczoraj odbył się tu w „Royal Society" bankiet, w którym wziął także udział rosyjski agent finansowy przy tutejszej ambasadzie rosyjskiej, Tatiszczew. Na toast, wniesiony na cześć cara Mikołaja, odpowiedział on, że wniesienie tego toastu mocno go cieszy, i podniósł, że stosunki między W. Brytanią a Rosyą ukształtowały się zwolna w sposób przyjacielski i że rokują dzisiejszą trwałość.

Zgromadzeni wysłali do cara Mikołaja telegram z wyrazami głębokiego poważania oraz z wyrazami uczuć w duchu powyższym i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

Rzym, 18 grudnia. Na wczorajszym konsystorzu odbyła się prekonizacya kilku biskupów, między innymi metropolity ks. Szeptyckiego, arcyb. ks. Bilczewskiego i biskupa ks. Pelczara; ks. Anatol Nowak z Krakowa prekonizowany został na biskupa tytularnego w Irenopolis.

Madryt, 18 grudnia. Prefekt z Malagi donosi, że przy rozbiciu się niemieckiego statku wojennego zatonęło 35 marynarzy.

Sejmy.

Wiedeń, 18 grudnia. Sejmy styryjski, solnogrodzki, śląski, górno-austryacki, morawski, karyntyjski, tryesteński, Pobrzeża, bukowiński, przedarulański i tyrolski otwarte zostały wczoraj na okrzykiem cześć cesarza. W Sejmie styryjskim niepojawili się Słowieńcy.

Praga, 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu czeskiego przyszło do kłótni podczas mowy ks. Opitza pomiędzy nim a Wolfem. Mianowicie Opitz popierał sprawę polepszenia doli nauczycielom ludowym. Wolf przerwał okrzykiem: „Wy chrześcijańsko-socyalni powinniście przedewszystkiem patrzeć na własne palce! Wy prześladujecie nauczycielstwo we Wiedniu!"

Opitz: Panie Wolf! Pan nie masz teraz głosu!

Wolf: Mów pan o postępowaniu chrześcijańsko-socyalnych we Wiedniu względem nauczycieli.

Opitz: Pan nie masz prawa wtrącać się w nasze sprawy. Pan już nie jesteś katolikiem, tylko protestantem.

Marszałek przywołuje do spokoju Wolfa, który ustawicznie dalej przerywa Opitzowi.

Opitz. Patrz pan swego wyznania. Macie dość śmieci z przed swego progu do wymiecenia.

Wolf. Nasze wyznanie nie wydaje wiernych na łup klechów, nie jest wyznaniem spasionego brzucha.

Marszałek dzwoni, w sali panuje niepokój.

Opitz. Pan obrażasz nie tylko mnie, ale mój stan i wyznanie.

Wolf. I owszem, proszę! możesz pan reagować.

Ks. Opitz mówił dalej wśród przerywań Wolfa o uzyskaniu środków na uregulowanie płac nauczycielskich.

Insbruk, 18 grudnia. Włoscy posłowie rozpoczęli na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu formalną obstrukcyę. Zażądali oni mianowicie odczytania mnóstwa swych interpelacyj, oraz przełożenia ich i wszystkich przemówień na język włoski.

Zajście między Kossakiem i Fałatem.

Wiedeń, 18 grudnia. Telegrafują tu z Warszawy: Odbył się tutaj pojedynek pomiędzy dyrektorem krakowskiej Akademii sztuk pięknych Fałatem a znanym malarzem Wojciechem Kossakiem. Po jednorazowej wymianie kul obaj przeciwnicy pozostali nietknięci. Dyr. Fałat złożył następnie oświadczenie honorowe, którem zajście uznano za załatwione. (Wiadomość ta niezupełnie pozostaje w zgodzie z doniesieniami, co prawda, pomiędzy sobą nie całkiem zgodnemi, jakie do Krakowa nadeszły. Przyp. Red.).

Sprawy boërskie.

Kapsztadt, 18 grudnia. Nadeszła tu depesza, donosząca, że pod Knobdal (?) 700 Boerom udało się przedrzeć na terytoryum kolonii Przylądkowej.

Londyn, 18 grudnia. Ministerstwo kolonij postanowiło zwerbować 5000 ludzi do służby, w korpusie straży policyjnej dla Afryki południowej.

Bern, 18 grudnia. 40 członków Rady narodowej podpisało wniosek o wdrożenie kroków u rządu i ludu angielskiego i u innych parlamentów europejskich, aby sprawę Transwaalu oddano sądowi rozjemczemu. Wniosek ten jednak, wobec niechętnego stanowiska Rady związkowej, cofnięto.

Zawierucha chińska.

Londyn, 18 grudnia. „Times" donosi z Szangai, że w północnych prowincyach Chin Bokserowie znowu zaczynają się ruszać, a szczególniej w okolicach Pekinu i Tientsinu.

Rozchodzi się pogłoska, że niektórzy cudziemcy prowadzą z Chińczykami potajemny handel bronią, za milczącem przyzwoleniem gubernatora chińskiego w Szangai.

Londyn, 18 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Pekinu, że kolumna angielska, pod dowództwem pułkownika Tublocha zdobyła oszańcowaną miejscowość Kaolying, którą obsadzili Bokserowie.

Cały kraj znajduje się w stanie anarchii, co czyni koniecznem wysyłanie w jego głąb ekspedycyi.

Londyn, 18 grudnia. „Daily News" donoszą z Szangai, że gubernator Szeng oświadczył konsulom, iż dwór chiński powróci do Pekinu dopiero po zawarciu pokoju z mocarstwami.

Rzym, 18 grudnia. „Nadeszła tu wiadomość, że włoski admirał Condiani zajął pewien punkt terytoryum chińskiego, w pobliżu zatoki Sanmnn (Zatoka Sanmun leży pod 28° szerokości północnej, w prowincyi Czekiang. Już przed rokiem była mowa o zajęciu tej zatoki przez Włochy. Przyp. Red.)

Frankfurt, 18 grudnia. Korespondent pekiński „Frankfurter Ztg" donosi, że spaliła się kwatera, gdzie była umieszczona komenda 5-go wschodnio-azyatyckiego pułku niemieckiego.

Na stacyi kolejowej w Tongku żołnierze rosyjscy skradli 25 skrzyń z żywnością. Przy tej sposobności warta niemiecka zastrzeliła jednego z żołnierzy rosyjskich.

Berlin, 18 grudnia. Do „Localanzeigera" donosi jego specyalny korespondent z Pekinu, że ostatni edykt cesarski, zawierający nadanie pełnomocnictwa ks. Czingowi i Lihungczangowi, mieści w sobie doniosłe zastrzeżenia. — W ostatnim jego ustępie zaznaczono wyraźnie, iż cesarz chiński zastrzega sobie zbadanie osobiście traktatu pokojowego, który ma być zawartym, oraz jego ratyfikacyę.

Berlin, 18 grudnia. Z Pekinu donosi „Biuro Wolffa", że Lihungczang rozchorował się na influencę. Leczy go lekarz poselstwa niemieckiego, dr Velde.

Nowy Jork, 18 grudnia. Z Pekinu donoszą, że poseł angielski Satoor otrzymał nareszcie instrukcye od swego rządu. Domaga się on podobno zmiany jednego z punktów w nocie zbiorowej, mającej być wysłaną do rządu chińskiego, co musi sprowadzić nową zwłokę w rokowaniach. Posłowie nie chcą wymienić tego żądania posła angielskiego, twierdzą jednak, że pociągnie ono za sobą dłuższe układy dyplomatyczne.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 18 grudnia. Pożałowania godne zajście wydarzyło się wczoraj. Do kancelaryi teatru miejskiego wszedł p. Wroński, znany skrzypek i przed dyrektorem p. Pawlikowskim oświadczył, że żadną miarą nie podda się i słuchać nie będzie kapelmistrza orkiestry teatralnej p. Czelansky'ego. P. dyrektor Pawlikowski zwrócił wtedy uwagę, że p. Wroński musi uznawać rozporządzenia naczelnego kierownika orkiestry p. Czelansky'ego. Gdy pan Wroński począł na te słowa się ciskać, p. Pawlikowski do niego powiedział: „Jesteś pan fuszer". Wroński rzucił się wtedy na p. Pawlikowskiego i zapomniał sie do tego stopnia, że dyrektora p. Pawlikowskiego znieważył czynnie.

Obecny przy tym wypadku p. Czelansky pospieszył na pomoc p. Pawlikowskiemu, Wroński jednak wyciągnął rewolwer i począł grozić p. Czelansky'emu.

W wypadku tym musiała w końcu interweniować policya.

(Z naszej strony musimy wyrazić niezmierne oburzenie z tego powodu, że na tak zasłużonego dyrektora sceny polskiej, tak wielkie na nią łożącego ofiary, człowieka spokojnego, jakim jest p. Tadeusz Pawlikowski, napadł w sposób brutalny pan Wroński. Widoczna, że część lwowskiej prasy, występująca stale i tendencyjnie przeciw p. Pawlikowskiemu, upoważnla niektóre, pracujące przy teatrze lwowskim osoby do tak wielkiego zapomnienia się. Mimo wszystko sympatye ludzi dobrej woli będą zawsze po stronie p. Tadeusza Pawlikowskiego. *Redakcya „Nowej Reformy"*).

Lwów, 18 grudnia. Dziś w nocy zmarł tu nagle, z powodu udaru mózgowego, głośny niegdyś adwokat dr. Felicyan Jackowski. Mówią, że wczoraj otrzymał zawiadomienie, iż trybunał najwyższy w Wiedniu zatwierdził wyrok, skazujący go za oszczerstwo popełnione na osobie dra Roińskiego na kilkomiesięczne więzienie, co wywołało tak silne wrażenie, że zmarł nagle.

Wieczór Sienkiewiczowski w teatrze w sobotę, dnia 22 b. m., zagai p. Kazimierz Skrzyński. Deklamacyę wygłosi p. Tarasiewicz. — Po uwieńczeniu biustu Sienkiewicza, który wykonał artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel, odegranym będzie „Zagłoba swatem".

Minister dr Piętak jutro przed południem udzielać będzie posłuchań w gmachu namiestnikowskim.

Ruch przedwyborczy.

Lwów, 18 grudnia. „Słowo Polskie" w artykule osobnym popiera kandydaturę Tadeusza Romanowicza na posła do Rady państwa z miasta Lwowa. „Wybór Romanowicza — pisze dziennik — będzie zwycięstwem wszystkich udzi dobrej woli i zasad postępowych".

Stanisławów, 18 grudnia. Twierdzą, że ze Stanisławowa kandydować będzie przeciw p. Stwiertni p. Zbigniew Cieński.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

W celu wyjaśnienia na liczne zapytania mamy zaszczyt oświadczyć, że handel pod firmą **Jan Kuhn**, nabyty przez pp. **Stefana Porębskiego i Spółkę**, z naszą firmą

Porębski i Zimler

nie pozostaje w żadnym stosunku.

Z poważaniem

August Porębski. Jan Zimler.

Do niniejszego numeru dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów zamiejscowych **katalog wydawnictw gwiazdkowych M. Arcta w Warszawie.** W katalogu tym jest wiele dzieł i dziełek polecenia bardzo godnych.

Kapelusze X Bieliznę męską X Cylindry X Czapki X Krawaty X Rękawiczki poleca
ZDZISŁAW ZDANOWICZ
ul. Sławkowska L. 8 vis-à-vis Hotelu Saskiego
Kalosze damskie i męskie rosyjskie i amerykańskie.

SKRZYPCE

za 4 złr. do sprzedania. — **Kraków, ulica Kopernika Nr. 32.** 2413

DYETARYUSZ,

który dłuższy czas pracował przy c. k. Starostwie, obeznany dokładnie w manipulacyi Starostwa, poszukuje zajęcia w c. k. Starostwie, Magistracie, lub w jakiem innem biurze prywatnem. Zgłoszenia pod lit. **B. L. S.** poste restante **Gorlice.** 2408 1 3

10.000 złr. taniej kosztów,

sprzedam dom 2-piętrowy narożny przy ul. Siemiradzkiego 9, dobrze zbudowany, 5 lat wolny od podatku, za 33.000 złr. Na hipotece może pozostać suma 21.400 złr. Tamże jest **sklep do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. 2409 1 3

Wszędzie

nawet w najmniejszych miejscowościach, poszukuje się zdolnych i skrzętnych osób, które przez objęcie agencyi mogą mieć dochodu **10—20 koron na dzień.** 2411 1 3

Zgłoszenia z obszernym opisem obecnego zajęcia pod **„Ueberall 19"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **H. Schalek, Wiedeń, I.**

MIÓD DESEROWY

kuracyjny, z własnej pasieki, w 5 klgr. blaszankach starannie opakowany, po 2 złr. 90 ct. wysyła za zaliczką: **Winkler i Dresler, Strusów** (Galicya). 2347 4 6

Piśmienna nauka.

Listowej (piśmiennej) nauki pojedynczej i podwójnej buchalteryi kupieckiej i ogólnej, oraz rachunkowości państwowej, udziela z gwarancyą za kompletne przygotowanie do egzaminu, 2370 2 2

Henryk Gottlieb,
egzaminowany rachmistrz, specyalista kaligrafii w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej Nr. 68.

W tanim sklepie chrześcijańskim „pod Kościuszką"
w Krakowie, ul. Mikołajska 1,
nabyć można
po zniżonych cenach
z okazyi nadchodzących świąt Bożego Narodzenia
wiele 2275 6 7
odpowiednich artykułów
jako podarki
„na gwiazdkę."

Koce duże na konie, domowej roboty z owczej wełny, po 6 m. obwodu w pasy czarne z pąsowem, żółtem lub białem, po złr. 6·50;
Pasztet strassburski z gęsich wątróbek, po złr. 1·50 funt, z truflami po 2 złr.;
Półgąski litewskie na surowo do jedzenia, wyśmienite, po 2 złr. klgr.; 2350 3 8
Bulion z dziczyzny i drobiu, domowej roboty, doskonały, po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr. — poleca
Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

Mały kapitał

zakładowy wystarczy do rozpoczęcia **fabrykacyi patentowanych dachówek z cementu i piasku.** — Zgłoszenia listowne pod **„Dachówka"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 2369 2 3

Jarosławska fabryka pierników Antoniego Strohbacha,

długoletniego kierownika technicznego słynnej fabryki
L. Czyńskiego w Jarosławiu,
zawiadamia P. T. Publiczność, że powierzyła wyłączne zastępstwo swych wyrobów na Kraków i okolicę

panu ANTONIEMU SIEKACZOWI
w Krakowie, ul. Szewska 2,
u którego też można otrzymać prawdziwe, niezrównane w dobroci wyroby, znane dawniej pod nazwą Czyńskiego.

Zwracam uwagę, że niektórzy spekulanci umieszczają na swych etykietach nazwisko Czyński, przez co bałamucą lubowników wyrobów Czyńskiego i pozbywają swe liche naśladownictwa. 2366 3 3

Jako długoletni kierownik fabryki Czyńskiego mogę li tylko ja dostarczyć prawdziwych a znanych zaszczytnie wyrobów, ponieważ ja jeden posiadam sposób wyrabiania tychże.

Miły gwiazdkowy podarek.

W dzień Bożego Narodzenia

Kolędy na fortepian i do śpiewu
ułożył 2358 6 10
Franciszek Urbański.
Część I. Muzyka, str. 80. Część II. Słowa, str. 86.
Ozdobna, w kilku kolorach litografow. okładka.
Cena złr. 1·50, w opr. kartonowej złr. 1·80.
Niniejszy zbiór kolęd jest jedynym w swym rodzaju i najbogatszym co do muzyki i pieśni. Zawiera 56 melodyj, oraz 69 kolęd.
Do nabycia w każdej księgarni.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej
we Lwowie, pl. Maryacki 11.

NA ŚWIĘTA.

Najtańsza i najlepsza książka kucharska
366 obiadów — dokładna książka kucharska (zawiera **wszystkie** działy, zatem i pieczenie ciast, legumin, konfitury i t. d.) przez *Gruszecką*, w oprawie **1** złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nadsyłający za przekazem pocztowym 1 złr. 10 ct., otrzyma dziełko powyższe z Księgarni nakład. **J. M. Himmelblaua** w Krakowie. 2384 2 3

Nowa Mapa Galicyi

rysowana przez J. Herricha,
uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera Wydziału krajow. **Fr. Barańskiego,** w form. 78/109 cm., w skali 1:600.000.

Potrzeba dokładnej mapy z wszystkiemi miejscowościami w Galicyi dawno się odczuć dawała, gdyż wydane dotychczas mapy nie odpowiadały praktycznym wymaganiom. Nasza mapa Galicyi odznacza się: **Podziałem** administracyjnym na 78 Starostw z dokładnem podaniem powierzchni w kilometrach kwadratow.; **olbrzymią ilością miejscowości** (miast, miasteczek i wsi); **wielką przejrzystością; wykonaniem w 6 kolorach. Granice Starostw** oznaczone są w obecnym rozmiarze. **Granice powiatów** oznaczone są liniami różowemi. **Linie komunikacyjne:** Drogi rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje żelazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są z najściślejszą dokładnością.

Duża ta dokładna mapa ścienna kosztuje kor. 3·50, naklejona na płótnie jako ścienna mapa 6 kor., w formacie małej ósemki kor. 6·50, naklej. na płótnie mapa ścienna z wałkami 10 k., mapa ścienna z wałkami politurowan. 12 kor.

Zaraz po ukazaniu się naszej mapy, nabyły ją następujące władze: C. k. Namiestnictwo, c. k. Dyrekcya Policyi, c. k. Dyrekcya domen i lasów, Kasa oszczędności, Towarzystwo zaliczkowe i t. d. 2199 9 15

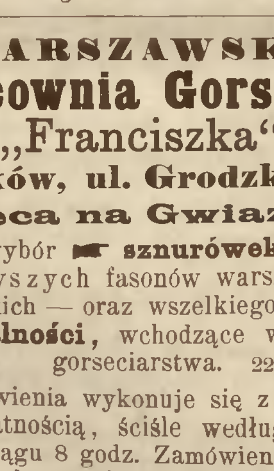
Wydawnictwo Księgarni Polskiej
we Lwowie, Plac Maryacki 11.
Na składzie w każdej znaczniej. księgarni.

Miód wyborny,

praśny w 5-kilowych blaszankach, wysyła za pobraniem opłatnie **Zarząd pasieki Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** Cena za 5 klg. 7 koron. 2206 9 10

WARSZAWSKA
Pracownia Gorsetów „Franciszka"
Kraków, ul. Grodzka l. 6
poleca na Gwiazdkę
wielki wybór **sznurówek** według najnowszych fasonów warszawskich i paryskich — oraz wszelkiego rodzaju **specyalności,** wchodzące w zakres gorseciarstwa. 2258 7 8

Zamówienia wykonuje się z wszelką skrupulatnością, ściśle według miary, w przeciągu 8 godz. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



Wielka Wystawa
bogatych ozdób na drzewko.
Komplet z 50 sztuk 95 ct.
Komplet z 76 sztuk 1 złr. 50 ct.
Komplet z 106 sztuk 2 złr. 75 ct.
Nowość! Nowość!
Patentowane Lampionki
NA DRZEWKO
poleca 2340 5 6
Magazyn uniwersalny
Roman DROBNER
w Krakowie, Plac Szczepański.

1996 10 0
Mężczyźni!
Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4.

L. 1015/pr. 2400 1 3

Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie

ogłasza konkurs na posadę dyrektora tegoż Muzeum.

Płaca wynosi 2400 koron rocznie, obowiązki zaś zakreśla regulamin przez Komitet wydany.

Kandydaci na tę posadę zechcą wnieść swe zgłoszenia **do dnia 15go stycznia 1901 r.** na ręce przewodniczącego Komitetu, Prezydenta miasta Krakowa.

Kandydaci powinni się wykazać:

1) akademickiem wykształceniem (Uniwersytet, Wyższa Szkoła techniczna — i
2) przedłożyć prace z zakresu historyi i sztuki, z szczególnem ile można uwzględnieniem historyi sztuki polskiej.

Kraków, dnia 10 grudnia 1900 r.

Za Komitet Muzeum Narodowego w Krakowie.
Prezydent miasta: *Józef Friedlein.*

Ciągnienie dnia 2 stycznia! 2378 1 4

O wiele tańsze niż najtańsze **losy lub promesy,** są uprawnione do gry (kupony premiowe)

austryackich losów czerwonego krzyża	z trwaniem gry do roku 1933
węgierskich " " "	" " " " 1933
włoskich " " "	" " " " 1937
Bazylika losów	" " " " 1936
serbskich losów tabacznych	" " " " 1953

Takich 5 uprawnień do gry (Gewinnstschein), z **13** ciągnieniami rocznie, obejmujących wszystkie wygrane główne i poboczne w sumie **złr. 35.000, 30.000, frk. 100.000** itd. itd., sprzedajemy do dalszej zmiany za **złr. 19·—** gotówką, lub też na **22 raty miesięcznie po złr. 1·—**

Natychmiastowe, wyłączne prawo gry, po złożeniu pierwszej raty. Zlecenia z prowincyi najlepiej przekazem. Listy ciągnień i prospekty darmo. Wystarczy karta koresp.

Kantor wymiany FRIEDLÄNDER & SPITZER, Wiedeń, I., Wollzeile 25.

Fabryka wyrobów masarskich
Franciszka Żychowicza i Spółki
w Podgórzu, ulica Kalwaryjska,

poleca P. T. Publiczności sławne **szynki** pragskie, **kiełbasy** krakowskie krajane, siekane i polędwicowe, **salcesony, wędzonkę, polędwicę, sadło, słoninę,** wogóle wszystko, co wchodzi w zakres masarstwa, pierwszej jakości i po cenach umiarkowanych. Zamówienia na prowincyę wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem,
Dwa razy dziennie świeże wędliny. 2346 3 6

NOWO OTWORZONY
osobliwy skład
Tryesteńskiej fabryki
LINOLEUM i cerat 2260 6 0
w Krakowie, ul. Szewska 1.

Odznaczona na wystawie strassburgskiej za swe wyroby medalem złotym
Cukiernia Leonarda Malika
Kraków, Grodzka 47
poleca
na nadchodzące święta Bożego Narodzenia
Cukry na drzewko w wielkim wyborze. 2331 3 3
Przyjmuje zamówienia na torty w różnych odmianach i smakach, tudzież na strucle przekładane i makowe.
Cukiernia odrestaurowana z salą i czytelnią zaopatrzoną w liczne dzienniki.

Zmiana firmy
handlu przy ulicy Grodzkiej L. 2
dawniej Bruno Hahn.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że objęliśmy **Handel towarów drobiazgowych, przyborów do szycia i haftu, oraz zabawek przy ulicy Grodzkiej pod L. 2 w Krakowie,** który prowadzić będziemy p. f.

Stefan Porębski i Spółka.

Zaopatrzywszy handel w wielki wybór świeżego i doborowego towaru po cenach możliwie niskich, a znając wymagania i potrzeby P. T. Publiczności, staraniem naszem będzie wszelkim wymogom zadość uczynić. 2363 3 5

Polecamy się łaskawym względom. Z poważaniem
Stefan Porębski i Spółka
w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

Na Gwiazdkę polecamy wielki wybór zabawek, lalek i gier rowarzyskich, po znacznie zniżonych cenach.

„Louvre"
KRAKÓW, RYNEK L. 41, LINIA A—B,
zaprasza P. T. Publiczność do łaskawego przeglądnięcia **wystawy gwiazdkowej,** urządzonej z wszelkiego rodzaju **Zabawek, Lalek, Towarów galanteryjnych oraz Towarów modnych męskich.**

Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie są uwidocznione. 2374 4 11

Suilina Wagnera
dyetetyczno-leczniczy środek dla trzody chlewnej
niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży wąglikowej świń.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza „St. Wagner i J. Żerygiewicz".

Do nabycia w c. k. aptece obwodowej
J. ZERYGIEWICZA
2233 4 11 w Zaleszczykach.
Cena pudełka 1 korona.

!!MIOD PSZCZELNY!!
tegoroczny, **prawdziwy,** w 5-kilogr. puszkach po kor. 6·50 **franco,** posyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2404 2 5

Nie ma już przepukliny!
2000 marek nagrody
temu, kto przy użyciu mej
przepaski przepuklinowej bez sprężyn
nie zostanie **zupełnie uleczony.** Strzedz się lichych naśladowań. Na zapytania ofrankowane **25 hal.** wysyła broszurkę za darmo i opłatnie 2231 6 104
Pharmaceutisches Bureau
VALKENBURG (L.), Holland **Nr. 442.**

Odznaczenie medalem złotym na wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie 1900 r.

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek główny 25,
poleca swoje
znane z dobroci **Wina wyspiańskie** białe i czerwone
Rumy Jamajkę, Sliwowicę bośniacką,
Koniaki i Wina szampańskie węgierskie,
oraz 1931 22 0
znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.
Wysyłka na prowincyę transito.
Cenniki franco i bezpłatnie.

BUFFO
NOWY PŁYNNY WYCIĄG MIĘSNY
TORIL. TOW. BIAŁKA Z JAJA I Z WYCIĄGU MIĘSNEGO
ALTONA-HAMBURG.
Wrząca woda i jedna lub dwie łyżeczki (5 do 8 gramów) 2368 2 5
BUFFO
dają natychmiast filiżankę wybornego i smacznego **bulionu, którego koszta wynoszą około 4—6 halerzy.**
BUFFO
jest **płynnym wyciągiem mięsnym,** który prócz tego zawiera wszystkie delikatniejsze warzywa rosołowe w kształcie wyciągu, a pod względem aromatu i wybornego smaku jest niezrównanym.
Zastosowanie **BUFFO**
do przyrządzania bulionu czyni zbyteczne **używanie mięsa do rosołu i wszelkich warzyw do rosołu.**
Na składzie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, tudzież w lepszych sklepach. Generalna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny **w Krakowie, ul. Starowiślna L. 12.**

10 medali zasługi i 3 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała, pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 3 kor.

ORIENTALINA. PUDR PŁYNNY, nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 2 kor.

OLEJEK TANINOWY wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 1 kor.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 h. i kor. 1·60.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, utrwala barwę i połysk, nadaje przyjemny zapach. — Flakon kor. 1·60.

BRILANTINA jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, nie pozostawiając przytem tłustości. Cena 1 kor.

OLEJEK CHINO-TANINOWY działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Szczególnie, gdy te wskutek choroby wypadły. Olejek ten okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena kor. 2·40.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 h. i 1 kor.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY DO CZYSZCZENIA ZĘBÓW usuwa kamień, zębom nadaje białość i zapobiega psuciu się. — Pudełko 60 h. i kor. 1·20. 2177 4 0

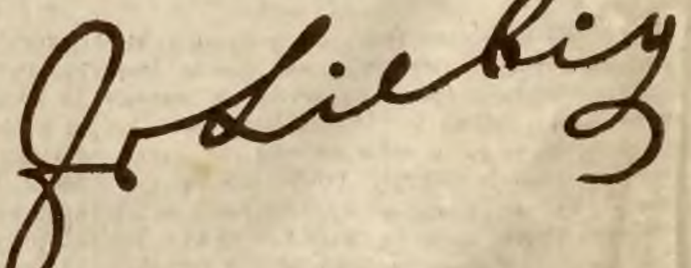
JAN IHNATOWICZ
we **Lwowie,** ulica Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11; w **Krakowie,** Sukiennice Nr. 20; w **Przemyślu,** ulica Franciszkańska Nr. 24; w **Czerniowcach,** ul. Ruska Nr. 8.

Liebig'a Company × × × × wyciąg mięsny,



znajduje się dzisiaj w każdym domu, gdzie prowadzą rzeczywiście dobrą kuchnię. Przyrządzony z czystego mięsa najlepszej jakości, poprawia i wzmacnia w gmieniu oka wszelkie mdłe rosoły. Sosy, jarzyny i potrawy mięsne przez dodanie mięsnego wyciągu Liebiga, zyskują nadzwyczaj na smaku. 2165 3 4

Prawdziwy wyciąg mięsny Liebig'a Company, który można poznać po słoikach z niebieskim podpisem



zdobył sobie i zachował u Publiczności wielkie zaufanie przez swą wyborną, zawsze jednaką jakość.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.